M.B. im. L. W. w Łodzi

Plenum KŁ PZPR omówiło program rozwoju Łodzi

18 listopada br. odbędzie się konferencja wyborcza delegatów na VI Zjazd

Wczoraj odbyło się Plenum KŁ PZPR, na którym omówiono program rozwoju i modernizacji naszego miasta, jego przemysłu i gospodarki w latach 1971—75. Jak wiadomo, program opracowany przez specjalnie w tym celu powołaną komisję partyjno-rządową, zaakceptowany został niedawno przez Biuro Polityczne KC PZPR. Ma on niewątpliwie historyczne znaczenie dla Łodzi. Dzięki realizacji programu unowocześniony zostanie nie tylko przemysł łódzki, ale także ulegną poważnej poprawie warunki socjalne w zakładach, zwiększy się rozmiar budownictwa mieszkaniowego, usprawniona zostanie komunikacja i zaopatrzenie oraz opieka zdrowotna.

Na obrady plenum przybył m. in. wicepremier Eugeniusz Szyr, I sekretarz KW partii — Jerzy Muszyński, przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi — Jerzy Lorens, przedstawiciele zainteresowanych resortów oraz liczna grupa osób, które aktywnie brały udział w opracowaniu programu rozwoju Łodzi.

Posiedzeniu przewodniczył i wygłosił wprowadzenie do dyskusji I sekretarz KŁ B. Koperski. Następnie głos zabrał E. Szyr. (OMOWIENIE PRZEMOWIENIA WICEPREMIERA ZAMIESZCZAMY NA STR. 3), po czym rozpoczęła się dyskusja (patrz. str. 3).

Plenum zaakceptowało list do organizacji partyjnych i mieszkańców Łodzi. (TEKST LISTU PUBLIKUJEMY PONIŻEJ).

Na zakończenie plenum przyjęło uchwałę o zwołaniu w dniu 18 listopada br. łódzkiej konferencji, która wybierze delegatów na VI Zjazd PZPR.

Do organizacji partyjnych, do wszystkich członków Partii, do mieszkańców miasta Łodzi!

Zwracamy się do Was, Towarzysze i Obywatele, w niezwykle doniosłej dla naszego miasta sprawie.

Na posiedzeniu plenarnym Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przyjęliśmy do realizacji „Program rozwoju i modernizacji miasta Łodzi w okresie 1971—1975 oraz założenia na lata dalsze". Program ten jest rezultatem ponad sześciomiesięcznej pracy Komisji Partyjno-Rządowej, która przy czynnej współpracy resortów, specjalistycznych podkomisji, kierownictwa i poszczególnych ogniw Komitetu Łódzkiego partii oraz Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, w szerokiej konsultacji ze wszystkimi środowiskami naszego miasta, wytyczyła zasadnicze kierunki wszechstronnego rozwoju Łodzi.

Program rozwoju Łodzi, to istotna część ogólnokrajowego programu rozwoju społeczno-ekonomicznego naszej socjalistycznej ojczyzny, zawartego w Wytycznych na VI Zjazd partii.

Nasz program jest rezultatem konsekwentnej polityki nowego kierownictwa partii i rządu, wychodzi naprzeciw potrzebom miasta i jego mieszkańców.

Wprawdzie niemało już osiągnęliśmy w zakresie poprawy warunków *życia mieszkańców Łodzi, jednak wiele jeszcze problemów pozostaje do rozwiązania.*

Przyjęty program rozwoju naszego miasta pozwoli w sposób zasadniczy rozwiązać przynajmniej niektóre podstawowe potrzeby miasta i jego mieszkańców.

W budżecie państwowym i w budżecie rad narodowych została przeznaczona na inwestycje w Łodzi w latach 1971—1975 ogromna suma 34,5 mld zł. *Jest to* suma o blisko piętnaście miliardów większa niż *wyniosły nakłady inwestycyjne* w naszym mieście w ubiegłym planie pięcioletnim i stanowi ona osiemdziesiąt procent wszystkich nakładów na inwestycje w Łodzi, zrealizowanych w ciągu ubiegłych dziesięciu lat.

Za te pieniądze chcemy rozpocząć kompleksową modernizację naszego przemysłu, budować nowe fabryki, wprowadzać nowoczesne techniki i technologie we wszystkich zakładach produkcyjnych, wybudować ponad 140 tysięcy izb mieszkalnych, budować nowe szkoły, przedszkola, żłobki, szpitale i przychodnie lekarskie, przebudowywać komunikację w mieście i rozwijać placówki usługowo-handlowe.

Dzięki decyzjom kierownictwa partii przyśpieszymy budowę wodociągu Sulejów — Łódź i rozbudujemy sieć wodociągowo-kanalizacyjną. Chcemy, aby za dwa i pół roku popłynęła nowym wodociągiem woda z Sulejowa do Łodzi i aby już w roku 1975 co najmniej 85 proc. mieszkańców naszego miasta korzystało z urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych.

Planujemy zasadniczą przebudowę centrum Łodzi. Chcemy, aby stało się ono wizytówką godną naszego miasta, aby na miejsce starych ruder i wysłużonych fabryk powstały nowoczesne, kilkunastokondygnacyjne wieżowce Śródmiejskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, aby ciasne przelotowe ulice przekształcić w nowoczesne arterie komunikacyjne.

Chcemy zasadniczo poprawić warunki pracy i wypoczynku mieszkańców naszego miasta. Na zaspokojenie potrzeb socjalno-bytowych załóg przeznaczamy w naszym planie co najmniej dwa i pół miliarda złotych.

Już z tych sumarycznych i z konieczności ogólnych wyliczeń widać, jak wielka jest skala naszych zamierzeń. Ich realizacja możliwa będzie tylko pod warunkiem uzyskania rzeczywistego postępu techniczno-organizacyjnego i ekonomicznego we wszystkich fabrykach, instytucjach, przedsiębiorstwach budowlanych, handlowych i usługowych.

Zatwierdzony program otwiera ogromną szansę szybkiego, bardzo dynamicznego przeobrażenia naszego miasta w nowoczesny, silny organizm wielkomiejski.

Czy tak się stanie w rzeczywistości, zależy od nas samych, od całego łódzkiego społeczeństwa. W twórczym dziele gruntownej rekonstrukcji Łodzi, w walce o nowoczesne oblicze miasta i całej naszej gospodarki, o wygodę i przyjemniejsze warunki życia każdego z nas — nie może zabraknąć nikogo.

Zakres programu rozwoju Łodzi i tak znaczne nakłady inwestycyjne są wyrazem doceniania przez kierownictwo partii i rządu naszych potrzeb, szacunku dla ludzi pracy naszego miasta i głębokiej troski o poprawę ich warunków pracy i życia. Jednakże realizacja tego programu — to sprawa robotników i inżynierów, techników i uczonych, ekonomistów, organizatorów pracy i organizatorów życia społecznego, słowem wszystkich mieszkańców Łodzi, niezależnie od zajmowanego stanowiska. Zespólmy więc wysiłki! W tym wielkim dziele przeobrażenia Łodzi nie powinniśmy tolerować kibiców, biernych obserwatorów, ludzi hamujących postęp.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nakład 210.000 egz.

PANORAMA • PANORAMA

Cena 50 gr
Wyd. A

Łódź, niedziela i poniedziałek
3 i 4 października 1971 roku
Rok XXVII Nr 235 (7207)

DZIENNIK ŁÓDZKI

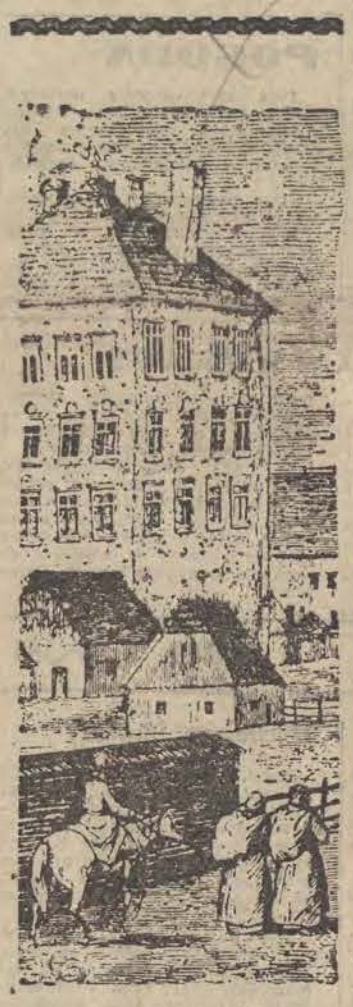

Na tym zamku Kopernik wygłosił swój traktat o reformie walutowej.

KOPERNIK w... Piotrkowie

Kopernik w Piotrkowie? — stwierdzenie wprost nieprawdopodobne. A jednak nie tylko Toruń, Kraków, Olsztyn czy Frombork wpisały się na listy miejscowości, w których przebywał nasz wielki astronom. Okazuje się, że również gród trybunalski leżał na *szlaku jego licznych „peregrynacji".*

Po raz pierwszy Mikołaj Kopernik odwiedził Piotrków w 1510 r. Przybył tu wraz ze swym stryjem biskupem warmińskim Łukaszem Watzenrode na sejm walny poświęcony sprawom obronności państwa. Po naradach, w czasie których przedstawiciele Warmii referowali sytuację na północnych obszarach królestwa, Kopernik udał się do Krakowa...

Jeden z kolejnych sejmów zebrał się w Piotrkowie 28 października 1523 r. Był on poświęcony korekturze praw. Zajmujący się od 13 lat badaniem systemu monetarnego kraju Mikołaj Kopernik wygłosił wówczas w obecności monarchy i sejmujących stanów swój traktat pt. „Monetae cudendae ratio". Był to zbiór wniosków zmierzających do poprawy polskiego pieniądza. Astronom-ekonomista postulował m. in. ograniczenie ilości mennic do jednej — królewskiej, ustanowienie jednolitego stopu menniczego i stempla oraz opracowanie odpowiednich form kontroli. Tamże sformułował prawo ekonomiczne, zgodnie z którym pieniądz gorszy wypiera pieniądz lepszy.

Mimo że propozycje Kopernika spotkały się z powszechnym aplauzem, na ich realizację trzeba było poczekać jeszcze 3 lata — dopiero bowiem w 1526 r. Zygmunt Stary wydał odpowiednie zarządzenie.

W czasie trwania sejmu odbyło się także na zamku piotrkowskim zaprzysiężenie na wierność Koronie proboszcza gdańskiego Maurycego Ferbera. Następnie otrzymał on w miejscowej farze z rąk prymasa Jana Łaskiego sakrę biskupią. W uroczystościach tych brał również udział kanonik fromborski Mikołaj Kopernik.

Czy sławny uczony bywał jeszcze później w Piotrkowie — nie wiadomo. Można jednak przypuszczać, że leżący na skrzyżowaniu głównych szlaków gród niejednokrotnie był miejscem jego pobytu, zwłaszcza że liczne obowiązki w służbie publicznej zmuszały kanonika do odbywania częstych podróży.

ZASTANÓWMY SIĘ!

Kontynuując naszą nową formę dyskusji nad żywotnymi problemami Łodzi i łodzian, poddajemy dziś pod rozwagę wszystkich Czytelników kolejne pytanie tygodnia:

Co bym zrobił gdybym był dyrektorem MPK?

Jak usprawnić miejską komunikację? W jakim stopniu istniejący model komunikacyjny zaspokaja potrzeby mieszkańców? Czy i gdzie istnieją nie wykorzystane rezerwy MPK?

Czekamy na Wasze wypowiedzi! Nasz adres: „Dziennik Łódzki", ul. Piotrkowska 96, z dopiskiem „Pytanie tygodnia". Listy można także wrzucać do skrzynki w bramie redakcji.

Dla przypomnienia jeszcze raz wyjaśniamy proponowaną formę współpracy:

● W KAŻDEJ NIEDZIELNEJ „PANORAMIE DŁ", drukować będziemy pytanie dotyczące spraw interesujących ogół naszych Czytelników;

● OD PONIEDZIAŁKU czekamy na Wasze listowne wypowiedzi;

● OD WTORKU DO PIĄTKU najciekawsze z nich we fragmentach lub w całości — będziemy drukować. Oczywiście wszystkich listów nie uda nam się zamieścić, ale każdy z nich będzie przedyskutowany w gronie fachowców;

● W PIĄTEK zaprosimy bowiem do redakcji osoby odpowiedzialne za rozwiązanie poruszanych przez nas wspólnie problemów; konfrontując różne opinie postaramy się znaleźć wspólnie najlepsze rozwiązanie;

● W SOBOTĘ ukaże się artykuł będący wynikiem tych wspólnych przemyśleń i wskazujący co można poprawić od zaraz.

A WIĘC ZASTANÓWMY SIĘ!

Lotnictwo i choroby

Pasażerowie bez paszportów

W OSTATNICH LATACH W WIELU KRAJACH POJAWIAJĄ SIĘ WYPADKI ZACHOROWAŃ NA CHOLERĘ, KTÓRE POSTAWIŁY W STAN OSTREGO ALARMU SŁUŻBĘ SANITARNO - EPIDEMIOLOGICZNĄ NA CAŁEJ KULI ZIEMSKIEJ. NIE MA W TYM NAJMNIEJSZEJ PRZESADY, BOWIEM WSPÓŁCZESNY ŚWIAT, MIMO TAK OGROMNYCH OSIĄGNIĘĆ W ZAKRESIE HIGIENY, JEST WŁASCIWIE BARDZIEJ PODATNY NA SZERZENIE SIĘ EPIDEMII, NIŻ TO BYŁO W ZAMIERZCHŁYCH CZASACH, GŁÓWNYM WSPÓŁWINNYM STAŁO SIĘ LOTNICTWO.

Niegdyś podróże trwały długo, znacznie dłużej, niż wynosił okres inkubacji chorób i rozszerzanie się epidemii miało w związku z tym zasięg ograniczony. Współczesny „ojciec zadżumionych" może w ciągu kilkunastu godzin znaleźć się, dzięki komunikacji lotniczej — na antypodach. Może przybywać z kierunku pozornie bezpiecznego, a być już nosicielem choroby, która dopiero tam się pojawi. Nie ma praktycznie sposobu zapobieżenia takim sytuacjom.

Niebezpieczeństwo przedstawiają również, bezpośrednie lub pośrednie dla człowieka, lotnicze wędrówki owadów. Taki np. chrabąszcz japoński, jeden z najbardziej ruchliwych przedstawicieli świata owadów, rozprzestrzenia się w naturalnym środowisku z tempem rocznym nie przekraczającym kilkunastu kilometrów. Inaczej ma się rzecz, gdy przypadkowo trafi do wnętrza pasażerskiego odrzutowca. Wtedy w ciągu kilku godzin może również zawędrować na inny kontynent.

ROZMIARY PROBLEMU

Trzeba zdać sobie sprawę z rozmiarów tego problemu. Na lotniskach światowych metropolii lądują rocznie setki tysięcy samolotów przybywających z międzynarodowych tras. W 70 tys. przypadków zaobserwowano np. w USA obecność w samolotach niepożądanych owadzich przybyszów. W każdym z tego rodzaju przypadków interweniuje — oczywiście — służba sanitarna. W ciągu roku konfiskuje ona w Stanach Zjednoczonych ponad pół miliona przesyłek lotniczych zawierających rośliny lub produkty roślinne, których nie kontrololowany wwóz do USA jest zabroniony ze względu na możliwość zawleczenia różnorodnych szkodników.

Swego czasu w nowojorskim międzynarodowym porcie lotniczym szczególnie starannie kontrolowane były samoloty, przybywające z paryskiego lotniska Orly. Ich start odbywał się nocą. Zwabione światłem, masowo „szmuglowały się" na pokład samolotów chrabąszcze. Zjawisko zaczęło przybierać niepokojące rozmiary. Położyły mu kres dopiero odpowiednie zabiegi, jakim poddawano samoloty na lotnisku Orly bezpośrednio przed startem.

ŻÓŁTA FEBRA I DDT

Przedmiotem szczególnie starannej troski jest walka z lotniczymi podróżami moskitów z gatunku Aedes aegypti. Są one nosicielami niezwykle groźnej choroby epidemicznej; żółtej febry.

(Dalszy ciąg na str. 4)

DZIŚ WYBORY W WIETNAMIE POŁUDNIOWYM

Dziś w Wietnamie południowym odbędzie się farsa wyboru reżimowego prezydenta. Jak wiadomo, jedynym kandydatem na stanowisko prezydenta jest dotychczasowy szef reżimu sajgońskiego, Nguyen van Thieu. W tych „wyborach" ma wziąć udział 7 mln wyborców, zamieszkałych w 13 tys. gminach tego kraju.

Nguyen van Thieu zaapelował w sobotę w przemówieniu radiowo-telewizyjnym do ludności wzywając wyborców, by udali się do urn oraz oświadczył, że zapewni im „ochronę" policyjnych sił reżimowych.

Tymczasem w całym kraju rozwijały się wczoraj demonstracje przeciwko farsie wyborczej. Do gwałtownych starć doszło w dawnej stolicy cesarskiej Hue. Między policją a demonstrującymi studentami i inwalidami wojennymi wywiązała się walka. Spalono afisze wyborcze. Oddziały policji rozpędzały tłum przy użyciu granatów z gazem łzawiącym oraz salwami z broni automatycznej.

Zginęły 63 osoby
KATASTROFA LOTNICZA W BELGII

Samolot turboodrzutowy „Vanguard" należący do brytyjskiego towarzystwa BEA lecący z Londynu do Salzburga (Austria) rozbił się ok. godziny 12 czasu GMT w pobliżu miasta Gent w Belgii.

Szczątki „Vanguarda" zostały rozrzucone w promieniu kilku kilometrów. Według naocznych świadków pilot samolotu usiłował dokonać przymusowego lądowania, jednakże maszyna eksplodowała w powietrzu.

Rzecznik brytyjskich linii lotniczych BEA poinformował, że w samolocie znajdowało się 55 pasażerów i 8 członków załogi. Policja belgijska podała oficjalnie, że wszystkie osoby poniosły śmierć.

ARE odrzuciła propozycje Ebana

Delegacja Arabskiej Republiki Egiptu na XXVI sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ odrzuciła w piątek wysuniętą przez ministra spraw zagranicznych Izraela propozycję w sprawie bezpośrednich negocjacji izraelsko-egipskich, które — wg Ebana — miałyby się odbyć w ciągu października.

W swym komunikacie delegacja ARE dała do zrozumienia, że propozycja Ebana wysuwająca na pierwszy plan negocjacje w sprawie Kanału Sueskiego pod auspicjami Stanów Zjednoczonych jest wybiegiem dyplomatycznym, mającym na celu wywołanie zamieszania na forum Zgromadzenia Ogólnego i odzwierciedla dążenia do „zalegalizowania okupacji części terytorium egipskiego".

Kronika wypadków

▲ Wczoraj rano na pętli tramwajowej na Dąbrowie wykoleiła się „14". Przerwa w ruchu trwała ok. 1 godz.

▲ O godz. 8.50 na Zgierskiej przy Bałuckim Rynku, nietrzeźwy Kazimierz P. (lat 54) wpadł pod „Żuka" FA 7791, doznając ogólnych obrażeń.

▲ Na ul. Więckowskiego 7 kierowca „Stara" IP 1199, Witold S. będąc pod wpływem alkoholu uderzył w tył „Warszawy" IP 1852, która następnie uderzyła w „Lublina" IT 5337.

▲ Na skrzyżowaniu ul. Pabianickiej i Pl. Niepodległości „Warszawa" „taxi" IP 3615 potrąciła na przejściu dla pieszych Aleksandra Z. (lat 84).

▲ Na skutek wjechania na skrzyżowanie przy czerwonym świetle tramwaj linii „13/1" spowodował zderzenie z „Warszawą" 1924 IB. Wypadek miał miejsce na A. Struga przy Al. Kościuszki.

▲ O godz. 15.20 „Trabant" FI 5875 uderzył w „Warszawę" IO 9903 na ul. Zgierskiej przed posesją 183. (cis)

24 godziny

RZYM. — W sobotę rozpoczęła się 3 Kongregacja Generalna Synodu pod przewodnictwem arcybiskupa Algieru kardynała Duvala. W pracach synodu bierze udział papież Paweł VI.

PARYŻ. — W sobotę w godzinach przedpołudniowych przybył do Paryża cesarz Japonii Hirohito. Będzie on przebywać we Francji do 5 października a następnie uda się do Londynu.

MOSKWA. — W sobotę rano opuściła Moskwę rządowa delegacja Ludowo-Demokratycznej Republiki Jemenu.

KAIR. — Jak informuje Agencja MENA, dekretem prezydenckim minister planowania Iraku, Raszid al Rifai, mianowany został p.o. ministra spraw zagranicznych. Jak wiadomo przed kilkoma dniami rada rewolucyjna Iraku zwolniła Abdula Asz-Szajchli z funkcji ministra spraw zagranicznych i mianowała go stałym przedstawicielem Iraku w ONZ.

SOFIA. — W naddunajskim mieście Ruse, w Bułgarii, odbywa się europejskie seminarium młodzieży wiejskiej na temat „Młodzież wiejska pragnie żyć współcześnie". W spotkaniu uczestniczą przedstawiciele wielu krajów, w tym również Polski.

GDYNIA. — 2 bm. polski transatlantyk pasażerski TS/S „Stefan Batory" wypłynął w kolejny, 7 już w tym roku rejs do portów Ameryki Północnej.

BELGRAD. — W Jugosławii rozpoczęły się manewry sił zbrojnych tego kraju. Biorą w nich udział jednostki jugosłowiańskiej armii ludowej, jednostki obrony terytorialnej oraz inne organizacje systemu obrony narodowej.

List KŁ PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

Niech prawdziwa troska o sprawy Łodzi nie przejawia się w deklarowaniu, bezowocnym narzekaniu, ale w rzetelnej pracy nad usuwaniem zaniedbań, trudności i braków w naszym codziennym życiu!

Dlatego odwołujemy się do organizacji partyjnych, aktywistów i członków partii, do wszystkich ludzi, którym bliskie są sprawy naszego miasta, by na podstawie przyjętego programu rozwoju Łodzi tworzyli programy działania dla swych własnych przedsiębiorstw, instytucji, środowisk i aktywnie uczestniczyli w ich realizacji.

Młode pokolenie, rozpoczynające swe życie zawodowe i społeczne, ma ogromną szansę zaspokojenia ambicji i marzeń, jeśli w pełni włączy się w urzeczywistnianie programu, stworzonego z myślą o przyszłości młodzieży i jej miasta.

Atmosfera życia społeczno-politycznego, stworzona po VII i VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR, sprzyja szczerej, otwartej wymianie poglądów na temat dróg rozwoju naszej gospodarki i szybkiego podnoszenia stopy życiowej ludności. Ale ta sama atmosfera wymaga też, by każdy z nas czuł się odpowiedzialny za rozwój kraju i w miarę swych sił i możliwości uczestniczył w jego realizacji.

Jesteśmy przekonani, że łódzcy robotnicy, technicy, ludzie nauki i sztuki, nauczyciele, pracownicy służby zdrowia, administracji państwowej i gospodarczej, kobiety i młodzież — słowem wszyscy mieszkańcy Łodzi dołożą wszelkich starań, aby swoją wiedzą i doświadczeniem, twórczym wysiłkiem w codziennej pracy wnieść określone wartości w realizację wielkiego dzieła przebudowy Łodzi, abyśmy wszyscy mogli być dumni z rezultatów naszej pracy, z naszego coraz bardziej nowoczesnego miasta.

KOMITET ŁÓDZKI PZPR

32 ROCZNICA BITWY POD KOCKIEM

32 lata temu, o świcie 2 października 1939 r. nie opodal Kocka rozpoczęły się czterodniowe walki z najeźdźą hitlerowskim samodzielnej grupy operacyjnej „Polesie" pod dowództwem gen. bryg. Franciszka Kleeberga. Była to ostatnia wielka bitwa kampanii wrześniowej na ziemiach polskich.

Wczoraj — w 32 rocznicę tej bitwy — społeczeństwo ziemi lubelskiej oddało hołd bohaterom poległym w walce o niepodległość ojczyzny.

Uroczystości zainaugurował wiec mieszkańców Radzynia Podlaskiego zorganizowany na Placu Wolności w tym mieście. W manifestacji uczestniczył przewodniczący Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa min. Janusz Wieczorek oraz dowódca wojsk obrony powietrznej kraju, gen. dyw. Roman Paszkowski.

Najbardziej podniosłym momentem uroczystości podlaskich było odsłonięcie pomnika bohaterów polskiego Września.

W tym samym dniu na cmentarzu wojennym w Kocku, gdzie wśród swych żołnierzy pochowany jest także gen. Kleeberg, odsłonięto obelisk „Wrzesień 1939".

POGODA

Dziś zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Mglisto. Temperatura maksymalna ok. 17 st. C, Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich.

Jutro temperatura i pogoda bez większych zmian.

Dziś słońce zajdzie o godz. 17,17, a jutro wzejdzie o 5.46.

(Imieniny: dziś Teresy i Gerarda, jutro, Rozalii i Franciszka).

SYMPOZJUM PAX W WARSZAWIE

1 i 2 bm. w Warszawie odbyło się międzynarodowe sympozjum, zorganizowane przez stowarzyszenie Pax. Wzięli w nim udział — obok uczestników polskich — działacze, publicyści i intelektualiści katoliccy z Belgii, Czechosłowacji, Francji Holandii, NRD, NRF, Węgier, Wielkiej Brytanii i Włoch.

W pierwszym dniu obrad podstawę do dyskusji stanowił referat przewodniczącego stowarzyszenia Pax Bolesława Piaseckiego o odpowiedzialności chrześcijan w socjalizmie.

Drugiego dnia dyskusja toczyła się nad referatem członka prezydium stowarzyszenia Pax Janusza Stefanowicza na temat roli i zadań środowisk chrześcijańskich w procesie odprężenia i współpracy w Europie.

Historyczny dokument tematem obrad Plenum KŁ

Program „udźwigniemy" wszyscy razem...

Co do tego nikt spośród 22 dyskutantów wczorajszego Plenum KŁ nie miał wątpliwości. Punktem odniesienia naszego programu rozwoju i modernizacji Łodzi jest człowiek i jego różnorodne potrzeby. A celem — **zapewnienie w ciągu najbliższych lat możliwie największej liczbie mieszkańców naszego miasta, możliwie najlepszych warunków życia.** Podkreślił to wyraźnie w swym zagajeniu I sekretarz KŁ — **B. Koperski: „Cokolwiek podejmujemy — robimy to z myślą o człowieku jako nadrzędnym celu wszelkiego działania gospodarczego".** I dalej:

„Program stwarza realne podstawy rozwiązania spraw od dawna uznawanych w postulatach ludzi pracy za najpilniejsze i dla Łodzi konieczne (...) Jego rozmiary, pomijając inne aspekty, są wyrazem doceniania naszych potrzeb, szacunku dla łódzkich spraw i bolączek, dostrzegania nawarstwionych przez lata zaniedbań. Co więcej nawet przy tak szerokim w porównaniu do poprzednich, zakresie inwestycji, nikt nam nie mówi: „macie program na miarę wszystkich waszych potrzeb (...). **Nikt nas także nie usiłuje przekonać, że potrzeby te wyolbrzymiamy i nikt nam nie wmawia, że „czarne jest białe". I my — stwierdził B. Koperski nie będziemy więc głosić, że program rozwoju Łodzi załatwia wszystkie łódzkie sprawy, wszystkie łódzkie bolączki. Głoszenie takiej tezy byłoby po prostu nieuczciwe".**

Charakterystyczny był ton wczorajszej dyskusji — pozbawiony naiwnego zachwytu i huraoptymizmu, wyrosły na gruncie poczucia odpowiedzialności za to czym stanie się Łódź lat najbliższych i jakie stworzymy perspektywy jej dalszego rozwoju. **Kolejni mówcy podkreślali, iż realizacja programu stanie się sprawdzianem naszych — jako społeczeństwa tego miasta — możliwości, a pozycja Łodzi na tle kraju zależeć będzie od tego co zrobimy wszyscy razem i każdy z osobna.**

Skalę zadań wyznacza z jednej strony — poważny w porównaniu ze stanem dotychczasowym **wzrost tempa produkcji** (ponad 10 proc. rocznie, co oznacza wzrost do tej pory w Łodzi nie notowany), a z drugiej — ogromny zakres **zadań w dziedzinie robót budowlano-montażowych.** Spośród 34,5 mld zł przeznaczonych w tej pięciolatce na inwestycje, przypada na nie ok. 20 mld zł.

Produkcję — może zwiększyć tylko konsekwentnie realizowana zmiana struktury i jej unowocześnienie. Oznacza to, iż Łódź tak **jak była i jest, pozostanie centrum włókiennictwa,** ale nowoczesnego asortymentowo, opartego z jednej strony o sprawne zaplecze naukowo-badawcze (o czym mówili T. Jędryka i M. Serwiński), z drugiej — o rozwinięty przemysł elektromaszynowy, dostarczający mu wyprodukowanych na miejscu, w Łodzi — maszyn dziewiarskich, wykończalniczych, maszyn do przerobu włókien chemicznych i in. W tej dziedzinie, zwłaszcza jeśli chodzi o ustalenie asortymentu tych maszyn i miejsca ich produkcji program należy jeszcze dopracować i rozwijać (mówił m. in. o tym Z. Grzelak).

Ważne jest także dostrzeganie w praktyce szansy jaką stwarza rozwój nowoczesnego przemysłu elektrotechnicznego i elektronicznego. Przykładem mogą być np. Łódzkie Zakłady Radiowe, które do tej pory nie posiadają właściwego profilu produkcji. **„Co dwa lata opracowujemy nowy program, nowe propozycje i nigdy nie wiemy na czym jedziemy"** (oświadczył m. in. J. Jędrachowicz). W roku 1967 opracowaliśmy program, stawiając tylko na elektroakustykę. Skrytykowano nas za to, że chcemy się pozbyć podzespołów telewizyjnych. W r. 1969 opracowaliśmy program na elektroakustykę i znaczny rozwój podzespołów telewizyjnych włącznie z telewizją kolorową. W rok potem na zakład „spada" decyzja o przekazaniu produkcji podzespołów, produkcji opanowanej i opłacalnej (200 mln zł rocznie) do Białegostoku.

Przykład LZR — ilustruje zjawisko szersze: **konieczność dopracowywania w ramach programu rozwoju Łodzi i ciągłego doskonalenia struktury asortymentowej całej łódzkiej produkcji. Jakich asortymentów powinniśmy się pozbyć, jakie zatrzymać, a jakie dla siebie zdobyć — o tym muszą decydować fachowcy.** Zagadnienie produkcji nierozerwalnie łączy się z inwestycjami.

Przebieg procesu inwestycyjnego — w każdej właściwie dziedzinie wykazuje istotne mankamenty. **Szeroko zakrojony program inwestycji, wymaga więc istotnych usprawnień na linii: inwestor — projektant — wykonawca.** Wzajemne stosunki partnerów procesu inwestycyjnego trzeba odformalizować i „nagiąć" do potrzeb społecznych. Zamierzenia i propozycje zgłaszane przez dyskutantów idą w wielu kierunkach. **Tak np. mówiono o usprawnieniu służb urbanistyczno-architektonicznych, jako że obecnie nie nadążają one za rozwojem miasta** (K. Krassowski).

Podkreślano konieczność szybkiego zakończenia prac nad ogólnym planem zagospodarowania Łodzi, bez którego nie sposób modernizować zabudowy poszczególnych rejonów miasta (Z. Wachowski), i opracowania szczegółowych planów zagospodarowania osiedli (J. Smuga). **Stwierdzono wiele braków w istniejącym układzie i w samej organizacji pracy,, placówek zajmujących się projektowaniem i wykonawstwem inwestycji. Tak np. łódzkie biura projektowe w stosunkowo niewielkim stopniu projektują dla Łodzi** (na 700 mln zł tzw. przerobu, dla naszego miasta, „przerabiają" 270 mln złotych), **a mimo istnienia wielu placówek „brak jest np. Miasto-projektu z prawdziwego zdarzenia".**

Mówiono również o konieczności „dozbrojenia" technicznego łódzkiego budownictwa, które cierpi na brak określonego rodzaju sprzętu (M. Podsiadło), o brakach kadrowych, które rada narodowa szacuje na ok. 10 tys. ludzi (!) o wadach i zaletach obecnej kadry, która pracuje często w bardzo trudnych warunkach. Szczególnie dramatycznie zabrzmiały dwa głosy: **robotnicy z Zakładów Dzierżyńskiego (T. Lange), która zwracała uwagę na jakość budowanych mieszkań** („odpadają tynki, są przecieki, wyłatują ramy") **i robotnika budowlanego (E. Król), który oświadczył:** „ja robotnik widzę tę n i e u d o l n o ś ć g o s p o d a r o w a n i a w budownictwie". Składa się na nią wiele czynników zależnych, ale i wiele niezależnych od organizatorów budownictwa. Jakość budownictwa zależy od poziomu produkcji kooperujących z nim przemysłów. Trzeba więc usprawniać pracę wszystkich partnerów i zasługi, podobnie jak winy przypisywać sprawiedliwie.

Realność programu łódzkiego, zależy jak podkreślono, w dużym stopniu od usprawnienia w praktyce całego przebiegu procesu inwestycyjnego. Przeprowadzenie tego „zabiegu" jest zadaniem równie gigantycznym, co niezbędnym dla interesów miasta. Wszyscy niemal dyskutanci w takiej czy innej formie o sprawach z budownictwem związanych mówili: (T. Lewy, J. Jabłkiewicz, który w imieniu NOT-owców zadeklarował stowarzyszeniowy patronat nad inwestycją sulejowską, J. Bartosiewicz i in.).

W dziedzinie spraw socjalnych — na czoło wysunęły się problemy budownictwa kwaterunkowego, którego program wydaje się zbyt wąski nawet w stosunku do potrzeb najpilniejszych, zagadnienie przesuwania w czasie — na lata 1974—75 inwestycji socjalnych i sprawa w Łodzi bardzo pilna: konieczność wypracowania **realnej koncepcji „przesuwania" pracowników z zakładów likwidowanych do nowo powstających. „Jest to 14 tys. ludzi — i 14 tys. ludzkich problemów"** — oświadczyła A. Mroczkowska. Obok wykonania opracowanego już w przemyśle bawełnianym programu poprawy warunków pracy w zakładach starych, tam, gdzie są one najtrudniejsze (mówili o tym St. Bajur i K. Sokół), sprawne rozwiązanie tej niełatwej sprawy, będzie sprawdzianem umiejętności nie tylko organizacyjnych, ale i umiejętności prowadzenia właściwej polityki społecznej.

W zakończeniu wczorajszych obrad **B. Koperski** powiedział m. in., że atmosfera, w jakiej rozwiązujemy nasze łódzkie problemy, jest obecnie zupełnie inna, pełna przychylności i życzliwości. **Niemniej wszyscy zdają sobie sprawę, iż od nas samych zależy przyszły kształt Łodzi, a więc to, g d z i e i j a k żyć będziemy. Program musi być wykonany, nie może być odwrotu od dzisiejszych zapowiedzi, nie może być słów bez pokrycia w faktach.**

Wydaje się, że gwarancją wykonania napiętych zadań jest zniesienie pokutującego jeszcze w niektórych środowiskach podziału na „my" i „oni", „górę" — podejmująca decyzje i „dół" powołany do ich realizacji. Jako „my" i „oni" programu nie udźwigniemy. „Udźwigniemy" go m y — wszyscy razem.

* * *

We wczorajszej dyskusji zabrali głos: **J. Bartosiewicz, J. Borowski, St. Bajur, J. Smuga, T. Jędrachowicz, M. Nowak, Z. Grzelak, Z. Wachowski, M. Podsiadło, St. Kosiński, T. Stasiak, K. Krassowski, T. Lange, J. Jabłkiewicz, M. Stasiak, A. Mroczkowska, T. Jędryka, M. Serwiński, T. Lewy, K. Sokół, E. Król.** Jednym z dyskutantów był także wiceprzewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — **T. Olszewski.**

I. DRYLL

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Trzecie miejsce siatkarek

Siatkarki Polski zdobyły ostatecznie w mistrzostwach Europy trzecie miejsce za drużynami: ZSRR i CSRS.

Drużyna męska naszych siatkarzy zajęła ostatnie 6 miejsce.

Koszykarze Społem przegrali w Bułgarii

Koszykarze łódzkiego Społem goszczą w Bułgarii. Przegrali oni spotkanie w miejscowości Stara Zagóra z miejscowym zespołem „Beroe" 58:64.

Szachy

Dziś o godz. 10 w świetlicy Pałacu Sportowego przy ul. Worcella rozegrany zostanie mecz szachowy o mistrzostwo I ligi między drużynami Anilany i Startu.

Kolarze WKZZ powrócili z Francji

W południowej Francji w dorocznym wyścigu w Pirenejach startowali kolarze w wyścigu zorganizowanym z okazji dorocznego zjazdu Francuskiej Partii Komunistycznej w tym rejonie.

W wyścigu na 90 km, który miał charakter górzysty **Cz. Kowalski zajął drugie miejsce,** Nowak — 4, Szmaja — 9, Szpak — 13. Startowało 52 kolarzy. Wyścig wygrał Nicoletti (Francja).

Z powodu chłodu i padającego śniegu drugi wyścig mający się odbyć w Tuluzie nie doszedł do skutku. Kierownik naszej ekipy prezes B. Śliwiński jest zadowolony z postawy naszych kolarzy we Francji. W czasie przeprowadzonych rozmów ustalono dalsze przyjacielsko-sportowe stosunki między robotniczą reprezentacją Francji, a WKZZ w Łodzi

DZIŚ FINAŁ ZAWODÓW STRZELECKICH

Strzelectwo sportowe jest dyscypliną olimpijską. Ponadto wchodzi ono do programu spartakiadowego i sportów obronnych propagowanych przez LOK.

Z tych to względów od 11 lat propagujemy tę dyscyplinę sportu z myślą o zwiększeniu ilości startujących i wzroście poziomu sportowego.

Przy współpracy WKZZ i ZW LOK — cel ten osiągamy, bijąc za każdym razem rekordy. Udział w naszej imprezie biorą strzelcy nie tylko z Łodzi, ale również najlepsze zespoły z terenu województwa łódzkiego. Ten masowy charakter imprezy pozwala za każdym razem uzyskiwać coraz lepsze wyniki.

Rywalizacja w terenie, jak i w samej Łodzi, celem dostania się do finału jest mobilizująca i wpływa dodatnio na propagandę strzelectwa sportowego.

Decydująca rozgrywka o puchary ofiarowane przez: WKZZ, ZW LOK i „Dziennik Łódzki" rozpocznie się dziś o godz. 9 na strzelnicy na Widzewie. Wszystkim uczestnikom życzymy uzyskania celnych strzałów i doznania sportowej satysfakcji.

HOKEIŚCI ŁKS POKONALI LEGIĘ 5:3

Hokeiści ŁKS pokonali w meczu o mistrzostwo I ligi Legię 5:3 (2:0, 2:2, 1:1).

Najciekawsza i najładniejsza była pierwsza tercja spotkania. Łodzianie mieli w niej zdecydowaną przewagę, strzelając dwie bramki i zdobywając tym samym prowadzenie.

Gra była żywa, Cały mecz był rozegrany w szybkim tempie. Bramki dla ŁKS zdobyli: Stefaniak — 2 oraz po 1: Lejczyk, Szewczyk i Urbański, a dla Legii: Jaśkiewicz, W. Kaczorek i Migacz.

Publiczności 3.500 osób.

Liga angielska

1. Chelsea	— Wolverhampton	3:1
2. Everton	— Coventry	1:2
3. Leeds	— West Ham	0:0
4. Leicester	— Crystal Palace	0:0
5. Manchester Utd	— Sheffield Utd	2:0
6. Newcastle	— Derby	0:1
7. Nottingham	— Huddersfield	1:2
8. Southampton	— Arsenal	0:1
9. Stoke	— Liverpool	0:0
10. Tottenham	— Ipswich	2:1
11. West Bromwich	— Menchester City	0:2
12. Birmingham	— Oxford	0:0
13. Burnley	— Sunderland	0:1

K. Maranda wygrał bieg na 10 km

Wczoraj w kilku miastach Polski rozpoczęły się spotkania ligowe w lekkoatletyce. Zawodnicy ŁKS startowali w Lublinie. Bieg na 10000 m. wygrał Maranda w czasie — 29.48,0. Szewińska na 100 m. uzyskała 11,4. Szordykowski na 1500 m. — 3.53,0.

W Warszawie Jaworska w rzucie oszczepem uzyskała — 62.06. Komar miał — 19.47. Jałoszyński w oszczepie — 80.10. Baran na 1500 m. — 3.44,8. A. Jóźwiak w pchnięciu kulą ustanowił rekord Polski juniorów — 17.01.

Dzisiejsze imprezy

Żużel. Godz. 12 stadion WKS „Orzeł" przy ul. 22 Lipca 71 międzynarodowe wyścigi motocyklowe na żużlu z udziałem reprezentantów: ZSRR, NRD i łódzkiej Gwardii o puchary komendanta MO m. Łodzi płk. K. Kraupego i przewodniczącego ŁKKFiT W. Zatkego.

Piłka nożna. Godz. 11 stadion przy ul. Teresy mecz o mistrzostwo II ligi Start-Motor. W Pabianicach godz. 11.15 Włókniarz-Śląsk Wrocław. Liga okręgowa godz. 11 Włókniarz II — Unia Skierniewice. Godz. 11.15 Chojeński KS — Start II.

Lekkoatletyka. Godz. 10 park 3 Maja — biegi przełajowe „Głosu Robotniczego".

Koszykówka kobiet. Godz. 11.30 sala przy ul. Północnej 36 spotkanie towarzyskie Społem (Ł) — Tęcza Kielce.

Boks. Godz. 11 sala Widzewa przy ul. Armii Czerwonej zawody o puchar prezesa Z. Cichego.

Kolarstwo. Godz. 10 Start i meta przy „Łodziance" — szosa warszawska. Wyścigi o puchar Federacji Sportowej „Ogniwo".

Strzelectwo. Godz. 9 Strzelnica na Widzewie. Finał zawodów o puchary: WKZZ, LOK i „DŁ".

Hokej. Godz. 18.00 Pałac Sportowy. Mecz o mistrzostwo I ligi ŁKS — Legia.

Zapasy styl wolny. Godz. 10 sala przy ul. Krzyżowej. Eliminacje do mistrzostw Polski ligi młodzieżowej z udziałem zapaśników: Budowlanych, Lotnika (Wrocław) i Stali (Rzeszów).

Piłkarze ŁKS wyjechali do NRD

Piłkarze ŁKS wyjechali na dwa spotkania do NRD. Pierwszy mecz rozegrany zostanie 5 bm. w Verdau, a drugi 7 bm. z pierwszoligowym zespołem FC Karl-Marx-Stadt.

GRA o jutro ŁODZI

Oto najważniejsze poligony gry o jutro Łodzi. Z kolei wicepremier E. Szyr omówił

NA WCZORAJSZYM PLENUM KŁ PZPR, WICEPREMIER EUGENIUSZ SZYR — Z UPOWAŻNIENIA BIURA POLITYCZNEGO KC PARTII I RZĄDU PRL — PRZEDSTAWIŁ OPRACOWANY PRZEZ KOMISJĘ PARTYJNO-RZĄDOWĄ, KTÓREJ PRZEWODNICZYŁ, PROGRAM ROZWOJU I MODERNIZACJI ŁODZI NA LATA 1971—75 ORAZ ZAŁOŻENIA NA LATA DALSZE.

W Polsce Ludowej — powiedział wicepremier — zrobiono dużo dla przezwyciężenia złego dziedzictwa kapitalizmu i zaborów, dla zapewnienia elementarnych potrzeb życia wielkomiejskiego, dla rozbudowy przemysłu.

Nie było jednak dostatecznego zrozumienia, zwłaszcza w latach 1960—70, dla szczególnych warunków i trudności Łodzi, dla konieczności szybszej rekonstrukcji przemysłu, zwłaszcza bawełnianego i usuwania jaskrawych zaniedbań w warunkach pracy i bytu włókniarzy. Dopiero nowe kierownictwo partii odniosło się z całą powagą do tych problemów i uznało za pilną konieczność ich rozpatrzenia i systematycznego rozwiązywania.

W fakcie tym wyraża się przeświadczenie kierownictwa partii o konieczności traktowania potrzeb rozwoju naszego miasta jako szczególnie ważnych w skali ogólnokrajowej. Tym bardziej, że Łódź ma najgorszą ze wszystkich dużych miast strukturę zabudowy, najtrudniejsze warunki komunikacji, występuje stale rosnący deficyt wody, jest sporo innych braków w gospodarce komunalnej.

Komisja po przeanalizowaniu aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej Łodzi, przyjęła jako wytyczne następujące kierunki działania:

◆ Intensywny rozwój przemysłu głównie przez modernizację i rekonstrukcję oraz budowę nowoczesnych zakładów, tak aby uwzględniając niski przyrost ludności w wieku zdolności do pracy, osiągnąć wysokie tempo wzrostu wydajności pracy.

◆ Rozwój przemysłu włókienniczego i odzieżowego powinien następować przede wszystkim przez odtwarzanie zużytych obiektów przemysłowych i wymianę przestarzałego parku maszynowego. Zachowując wiodącą rolę przemysłu włókienniczego Łodzi w skali ogólnopolskiej należy zmienić strukturę tego przemysłu tak aby odpowiadała ona światowym kierunkom rozwoju włókiennictwa.

◆ Preferowanie rozwoju przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego.

◆ W przemyśle drobnym przemiany powinny iść w kierunku zapewnienia szybkiego wzrostu produkcji artykułów rynkowych oraz rozwoju i usprawnienia usług.

◆ Wyraźnej poprawie ulegną warunki bhp i socjalne załóg. Na prawidłowe rozwiązanie tych spraw w nowych zakładach pracy będą poświęcone znaczne środki.

◆ Dzięki szybszemu tempu budownictwa mieszkaniowego uzyska się znaczną poprawę warunków mieszkaniowych i zmniejszy się wskaźnik zagęszczenia. Jednocześnie zostanie podniesiony standard i funkcjonalność mieszkań.

◆ Koncentracja nakładów inwestycyjnych na gospodarkę komunalną zapewni rozwiązanie podstawowych problemów z wodą w naszym mieście.

◆ Należy odnowić tabor tramwajowy i zwiększyć ilość autobusów miejskich.

◆ Dzięki przyrostowi ilości łóżek szpitalnych i rozszerzeniu sieci placówek lecznictwa otwartego poprawi się ochrona zdrowia łodzian.

◆ Odpowiednie środki zostaną przeznaczone na przebudowę i rekonstrukcję śródmieścia Łodzi, rozwój szkolnictwa wyższego, oświaty, bazy rekreacyjno-wypoczynkowej.

program rozwoju i modernizacji naszego przemysłu

Podstawowe relacje ekonomiczne zakładanego rozwoju do 1975 r. przewidują w stosunku do poziomu 1970 r.:

◆ Wzrost produkcji globalnej o ok. 46 proc.

◆ Zwiększenie zatrudnienia o ok. 6,5 proc.

Efekty te zostaną osiągnięte dzięki nowym inwestycjom i wzrostowi wydajności pracy.

Główne kierunki rozwoju i modernizacji przemysłu łódzkiego zmierzać będą do:

◆ Zmiany w strukturze produkcji, głównie na rzecz przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego.

◆ Modernizację i unowocześnienie przemysłu, przede wszystkim przemysłu lekkiego.

◆ Poprawę warunków pracy.

Przemysł elektromaszynowy — na którego rozwój w Łodzi położony został tak poważny nacisk — zwiększy swój udział w ogólnej pordukcji przemysłowej z 19,5 proc. do 24 proc. Natomiast udział przemysłu włókienniczego i odzieżowego zmniejszy się z 55 proc. w roku 1970, do 54 proc. w 1975 r.

W celu zwiększenia i wzbogacenia produkcji poszukiwanych, atrakcyjnych wyrobów łódzkiego

przemysłu lekkiego

wprowadzi się nowe technologie, zabezpieczy wzrost zatrudnienia wykwalifikowanej kadry. Aby stało się to możliwe przemysł lekki w naszym mieście otrzyma w latach 1971—75 blisko 14,5 mld złotych, tj. ponad 30 proc. ogólnokrajowych nakładów inwestycyjnych resortu przemysłu lekkiego. Oznacza to blisko pięć razy więcej niż w latach 1961—65 i około 271 proc. a więc blisko trzy razy tyle niż w latach 1966—70.

Wśród inwestycji tzw. nieprodukcyjnych duży jest udział wydatków na rozbudowę zaplecza naukowo-badawczego przemysłu lekkiego oraz na udział przemysłu w inwestycjach komunalnych i szkolnictwie wyższym.

Na zakładowe budownictwo, mieszkaniowe, inwestycje dla poprawy bhp w istniejących zakładach i rozbudowę zaplecza techniczno-usługowego przeznacza się ok. 900 mln zł.

A oto najważniejsze inwestycje przemysłu lekkiego:

◆ „Teofilów", którego zakończenie budowy przewidziane jest na r. 1974. W kombinacie tym produkować będzie się dzianiny tkaninopodobne.

◆ Zakończenie budowy Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Kalina".

◆ Potrzebom przemysłu dziewiarskiego służyć będzie budowa Przędzalni Czesankowej „Polanii" oraz budowa zakładu przędzy teksturowej, obok którego stanie nowoczesna fabryka dzianin tkaninopodobnych. Wyposażenie tej fabryki wraz z obudową z konstrukcji stalowych i lekkich ścian osłonowych dostarczy NRD.

◆ Wybudowany zostanie zastępczy obiekt dla Fabryki Dywanów im. T. Ajzena.

◆ W przemyśle pasmanteryjnym dobiegnie końca budowa „Lenty" oraz rozbudowa tkalni. Powstanie także nowa wykończalnia.

Przejdźmy teraz do inwestycji modernizacyjnych. Tu warto przede wszystkim wymienić przedsięwzięcia w przemyśle bawełnianym:

◆ W ZPB im. Obr. Pokoju na kwotę blisko 1 mld zł.

◆ W Zakładach im. Kunickiego na sumę ok. 250 mln zł.

◆ W ZPB im. J. Marchlewskiego nastąpi modernizacja tkalni

◆ W ZPB im. 1 Maja zmodernizowana zostanie przędzalnia. Modernizacji poddane będą również Północno-Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego, ZPJ im. Wróblewskiego i inne.

Drugi zasadniczy postulat programu rekonstrukcji przemysłu lekkiego — zdecydowana poprawa warunków pracy załóg — znajduje swe odzwierciedlenie w obszernym i szczegółowym wykazie zadań inwestycyjnych. Obejmują one realizację w wielu zakładach przedsięwzięć w zakresie:

◆ klimatyzacji i wentylacji

◆ usprawnienia i ułatwienia transportu wewnętrznego

◆ urządzeń higieniczno-sanitarnych, szatni, umywalni

◆ sieci ciepłej wody, saturatorów, szaf chłodniczych

◆ odpylania, wyciszania hałasu i oświetlenia. W tej części programu przewiduje się również budowę żłobków i przedszkoli, budowę bądź rozbudowę 14 ośrodków kolonijnych i 13 wczasowych, 10 ośrodków zdrowia, 4 domów kultury itd.

Program rozwoju i modernizacji Łodzi preferuje przemysł maszynowy

z uwagi na jego nikłą uciążliwość dla otoczenia, minimalne zużycie wody oraz korzystniejsze warunki pracy i wynagrodzenia. Wartość globalnej produkcji przemysłów maszynowego, elektrotechnicznego i elektronicznego, zwiększy się z ok. 5,3 mld w 1970 do 9,7 mld w 1975 roku to jest o 83 proc., zaś nakłady inwestycyjne wzrastają z 1485,5 mln zł w minionej pięciolatce do ok. 2.450 mln w 1975 r. tj. o 65 proc.

Szybki rozwój przewidziany jest w:

◆ produkcji maszyn włókienniczych (blisko połowę ogólnych nakładów na rozbudowę przemysłu maszynowego przeznacza się właśnie dla tej rozwojowej dziedziny łódzkiej gospodarki). Zbudowana zostanie fabryka maszyn dla włókien chemicznych „Majed", zmodernizowana będzie „Wiłama".

◆ produkcji aparatury elektrycznej. Rozbudowane i zmodernizowane kosztem 267 mln zł zostaną Łódzkie Zakłady Przemysłu Motoryzacyjnego

W latach 1976—1980 nastąpi dalsza koncentracja i intensywny rozwój łódzkiego przemysłu maszynowego i jego zaplecza naukowo-badawczego.

Poważny wzrost produkcji przewidziany jest także w przemyśle chemicznym.

W tym celu przeznacza się nakłady inwestycyjne w wysokości ok. 90 mln zł na rozbudowę Zakładów Włókien Sztucznych „Anilana", rozwój produkcji w Zakładach Obuwia Gumowego na Teofilowie, rozbudowę Fabryki Kosmetyków „Pollena-Ewa".

Otwarta jest jeszcze sprawa lokalizacji w Łodzi nowych zakładów, zwłaszcza w dziedzinie tzw. małej chemii, przemysłu farmaceutycznego oraz tworzyw sztucznych i przemysłu gumowego.

Zrealizowanie programu rozwoju Łodzi — jak powiedział E. Szyr przyniesie także wyraźną poprawę **sytuacji mieszkaniowej, usprawni komunikację miejską, będzie po prostu łatwiej i lepiej nam się żyło.**

Aktualne potrzeby mieszkaniowe

Łodzi określane są na około 60 tys. mieszkań. Od dłuższego już czasu władze miasta zabiegały o maksymalnie możliwe zwiększenie budownictwa mieszkaniowego. Postulaty te zostały uwzględnione w programie. Wielkość uspołecznionego budownictwa została w nim ustalona — na lata 1971—75 — na co najmniej 140 tys. izb, tzn. o 27 tys. więcej niż zakładano pierwotnie, czyli w porównaniu z ubiegłą pięciolatką nastąpi wzrost o 32,5 proc. w powierzchni użytkowej i o 29 proc. w izbach. Z tego stwierdzenia wicepremiera Szyra należy więc wyciągnąć wniosek, że będziemy budować mieszkania większe i bardziej funkcjonalne. Dane te nie są jednak pełne, gdyż w bieżącej pięciolatce uzyskamy jeszcze 5 tys., a może nawet więcej izb dzięki budownictwu indywidualnemu.

Oczywiście te zwiększone zadania, choć stanowią górną granicę możliwości łódzkiego budownictwa, nie rozwiązują nabrzmiałego problemu mieszkaniowego. Nastąpi jednak znaczna poprawa ilościowa i jakościowa warunków mieszkaniowych i stworzone zostaną przesłanki dla ostatecznej likwidacji niedoboru mieszkaniowego w następnej pięciolatce.

Tak więc w latach 1971—75 nowe mieszkania powinno otrzymać co najmniej 150 tys. osób, a wskaźnik zagęszczenia obniży się z 1,32 na 1 izbę w 1970 r. do 1,13 w roku 1975.

Program budownictwa w obecnym 5-leciu w znacznej mierze będzie realizowany jako dopełnienie rozpoczętej już budowy zespołów mieszkaniowych: Teofilów, Zarzew, Koziny, Dąbrowa, Pojezierska, w pozostałej natomiast części na nowo rozpoczynanych osiedlach, takich np. jak Retkinia.

Do r. 1975 — jako początkowym dla przebudowy śródmieścia — koncentracja prac nastąpi przy:

◆ budowie Śródmiejskiej Dzielnicy Mieszkaniowej;

◆ przebudowie rejonów Główna — Roosevelta, Narutowicza — Kilińskiego, Tuwima — Sienkiewicza;

◆ przebudowie ciągów ulic Narutowicza — Zielona, Główna — Mickiewicza oraz odcinków Traugutta i Kilińskiego.

Przewiduje się, że centrum Łodzi będzie zamykać się w obrębie ulic: Wólczańskiej, Zielonej, Narutowicza, Kilińskiego i Głównej. W rozwoju budownictwa mieszkaniowego nie będzie tolerować się odstępstw od wymagań jakościowych.

Poza tym przeznaczy się ok. 1,5 mld zł na utrzymanie we właściwym stanie starych zasobów mieszkaniowych.

Podobnie palącym do rozwiązania problemem — jak budownictwo mieszkaniowe — jest

komunikacja miejska

w Łodzi. W poważnym stopniu utrudniają ją wąskie ulice i niedobór sprzętu. Dlatego do roku 1975 Łódź otrzyma 145 tramwajów oraz 430 autobusów. Wzrosną też inwestycje kolejowe związane z komunikacją w mieście, wybuduje się 5 nowych wiaduktów i przebuduje ok. 200 km ulic, z których wiele otrzyma tzw. szlachetną nawierzchnię. Poza tym usprawni się łączność telefoniczną między poszczególnymi dzielnicami i Łodzi z innymi miastami kosztem 400 mln zł.

A więc nastąpi:

◆ wymiana centrali Łódź 5 Północ;

◆ budowa czterech centrali (Łódź-Wschód, Teofilów, Żubardź i Dąbrowa.

* * *

W bieżącej pięciolatce powierzchnia jednostek handlowo-usługowych wzrośnie o ponad 50 tys. m kw., co w poważnym stopniu zlikwiduje kolejki w sklepach, będziemy odpoczywać w pięknych ośrodkach nad Zalewem Sulejowskim, o dalszych 50 tys. odbiorców wzbogaci się sieć gazownicza; EC-IV — zlokalizowana po wschodniej stronie miasta — zapewni wielu mieszkańcom ciepło i światło.

W realizacji tego programu muszą być wykorzystane wszystkie środki organizacyjno-techniczne. Same pieniądze nie wystarczą. **Główna jednak rola w tym wielkim dziele modernizacji i rozwoju Łodzi przypada nam, łodzianom. Bez naszego aktywnego udziału mowy być nie może o jego pomyślnym zrealizowaniu.**

Czy 6-latek może iść do szkoły? Pytanie to wśród wielu problemów oświatowo-wychowawczych wysunięte zostało w Wytycznych na VI Zjazd partii. Kryje ono w sobie sens o istotnym znaczeniu dla przyszłości systemu oświatowo-wychowawczego w naszym kraju. Obniżenie dolnej granicy rozpoczynania nauki stwarza możliwości przyspieszenia procesu edukacji, a w konsekwencji — w przyszłości skrócenia cyklu wykształcenia podstawowego.

Szansa dla 6-latków

Nie ulega wątpliwości, że obserwowany powszechnie proces znacznego przyśpieszenia rozwoju intelektualnego i fizycznego dzieci w dobie cywilizacji współczesnej sprzyja podejmowaniu decyzji wcześniejszego rozpoczynania nauki. W wielu krajach m. in. we Francji, Anglii, na Węgrzech — 6-latki włączone są do nauczania szkolnego. W niektórych krajach rozważana jest możliwość dalszego obniżenia granicy wieku do lat 5.

U nas sprawą tą zajął się Instytut Pedagogiki, który przeprowadził ogólnopolskie badania poziomu dojrzałości szkolnej w wieku 6 i 7 lat, reprezentatywne dla całej zbiorowości. Wyniki tych prac mają istotne znaczenie dla rozważań nad postawionym obecnie pytaniem, czy dzieci w wieku lat 6 mogą rozpocząć naukę. Odpowiedź nie jest prosta. Badania dowiodły bowiem istnienia poważnych różnic w poziomie dojrzałości intelektualnej i społecznej dzieci, występujących nie tyle w granicach wieku między dziećmi 6- i 7-letnimi, ile różnic w kategoriach środowiskowych. Uwidoczniły się one szczególnie wyraźnie między dziećmi w mieście i na wsi, z wyraźną przewagą na korzyść dzieci miejskich. Zaznacza się tutaj wyraźny wpływ warunków środowiskowych i bytowo-socjalnych, w jakich dziecko wzrasta. Nie bez znaczenia pozostaje poziom wykształcenia rodziców, a zwłaszcza matki, warunki mieszkaniowe, dostęp do radia, telewizora itp.

Równocześnie jednak wyłania się tu i drugi, wielkiej wagi problem, z którego bezspornie wynika, że dzieci wiejskie mają bez porównania trudniejszy start w nauce, co wywiera wpływ na ich dalszy proces edukacji szkolnej. Tak więc i z tego punktu widzenia kwestia wcześniejszego rozpoczynania nauki nabiera szczególnej wagi społecznej. Chodzi bowiem o stworzenie powszechnego systemu pozwalającego na wyrównanie różnic wśród dzieci, zapewniającego równy start w nauce. Są to sprawy o dużym znaczeniu również z uwagi na przygotowywaną reformę nauczania w klasach I—IV szkoły podstawowej, której celem będzie wydatne przyspieszenie procesu nauczania początkowego i unowocześnienie treści programowych oraz form i metod nauczania.

Badania Instytutu Pedagogiki nad dojrzałością szkolną dzieci jeszcze raz potwierdziły wybitny wpływ, jaki w tym procesie spełnia wychowanie przedszkolne. Jego skutki są szczególnie widoczne wśród dzieci wiejskich. Liczba placówek przedszkolnych na wsi jest jednak bardzo skromna. Zbyt mało jest ich także w miastach. Dlatego też obniżenie wieku nauczania przedszkolnego wymagałoby szerokiego tworzenia czy to klas wstępnych w szkołach, czy też masowego rozwoju ognisk przedszkolnych, które zajmować się będą wyrównywaniem różnic w dojrzałości szkolnej dzieci. W wielu miastach i rejonach naszego kraju działalność taka jest już zapoczątkowana. Idzie jednak o to, by stała się ona powszechnie obowiązująca.

W resorcie oświaty i szkolnictwa wyższego przygotowane zostały odpowiednie postanowienia, które wprowadzą zasadę wcześniejszych zapisów szkolnych do klas pierwszych, po to, by objąć dzieci, które tego wymagają odpowiednią opieką pedagogiczno-psychologiczną i medyczną. Wydaje się, że jest to posunięcie o dużym znaczeniu praktycznym, otwierającym w perspektywie drogę do obniżenia granicy wieku rozpoczynania nauki szkolnej do lat sześciu.

Pasażerowie BEZ PASZPORTÓW

(Dokończenie ze str. 1)

Jak wykazały badania, moskit żółtej febry doskonale znosi podróże lotnicze. Blisko 3/4 jego przedstawicieli jest w stanie przeżyć 10-minutowy lot w nie klimatyzowanym pomieszczeniu na wysokości 9 kilometrów, w temperaturze —43 st. C. W kabinie samolotu i w pomieszczeniach bagażowych — warunki podróży moskitów są, oczywiście, znacznie wygodniejsze.

Samoloty przylatujące z rejonów, w których żyje Aedes aegypti, poddawane są szczególnie ostrej kontroli naziemnej. Nawet jeden egzemplarz tego moskita mógłby w szczególnie niekorzystnych warunkach wywołać epidemię żółtej febry tam, gdzie należała już ona do kompletnie zwalczonych.

Środki walki z lotniczymi podróżami owadów są różnorodne. Główną rolę odgrywają tu rozmaite substancje chemiczne, stosowane zazwyczaj w postaci aerozoli, oparte na wykorzystaniu owadobójczych właściwości substancji szkodliwej, ale niezawodnej — DDT. Tymi substancjami opyla się kabinę pasażerską, pomieszczenia bagażowe i wszelkie dostępne z zewnątrz zakamarki samolotu.

Szczególnie trudnych problemów nastręcza bagaż lotniczy. W zakamarkach jego mogą — w sposób najbardziej niepostrzeżony — przekraść się niepożądani przedstawiciele świata owadów. Tu już środki chemiczne nie zawsze wystarczają. Bardziej skuteczne mogą okazać się promienie, wysyłane przez izotopy promieniotwórcze.

Bardzo istotnym środkiem zaradczym, stosowanym dziś coraz szerzej, jest tworzenie wokoło portu lotniczego specjalnie strzeżonej „strefy entomologicznej". Specjaliści kontrolują regularnie jej obszar, poszukując śladów obecności niepożądanych owadzich przybyszów. Od czasu do czasu silnie nasycają całą strefę różnorodnymi substancjami owadobójczymi.

Wszystkie te zabiegi nie dają jednak 100-procentowej pewności skutecznego zabezpieczenia przed „podróżnymi bez paszportów". Dlatego porty lotnicze znajdują się pod stałą sanitarną kontrolą. A w przypadku pojawiających się w świecie epidemii — one właśnie zajmują pierwsze miejsce na liście miejsc podejrzanych.

J. BIELEŃSKI

Wszystkie płyty na 20-hektarowym placu Tien An-Men w centrum Pekinu jeszcze na początku rewolucji kulturalnej ponumerowane zostały w ten sposób żeby dla każdego pekinczyka w czasie gremialnego uwielbiania mądrości Mao przypadał jeden metr kwadratowy powierzchni. Na owym miejscu wieców winno pomieścić się, według tej normy, 200 tysięcy osób. Gdy jednak w początkowym okresie rewolucji kulturalnej na manifestacje dowożono pociągami i transportem samochodowym mieszkańców przedmieść i robotników z podpekińskich zakładów pracy, na Tien An-Men zbierało się naraz i pół miliona osób. Ktoś skonstatował wówczas, że należy jednak przestrzegać początkowego przydziału przestrzeni na jednostkę wiecującą, bo nadmierne zacieśnienie całego zbiorowiska niesie z sobą groźbę niegodnego zachowania się w czasie manifestacji. A było to już wręcz obrazą i tych, których sam portret Mao doprowadzał do stanu egzaltacji i czołobitnego uwielbiania jego postaci. Po każdej tak przeludnionej manifestacji kilka tysięcy „zdeprawowanych" jednostek wędrowało pod eskortą na daleką prowincję, by w systemie ciężkich robót fizycznych przejść nakazaną reedukację moralną.

Na co dzień plac Tien An-Men jest miejscem spacerów i odpoczynku ludzi po pracy, jak każdy inny plac w jakiejkolwiek części świata. Jednakże, na pekińskim centralnym deptaku obowiązują specyficzne zasady savoir-vivre'u. Wszystkie pary, w tym i małżeńskie, muszą wystrzegać się nawet gestu zbliżenia. Stale krążą tam samochody, z których przez megafony przypomina się obecnym o potrzebie utrzymania dystansu.

Ale jak rozpoznać, kto jest dziewczyną, a kto osobnikiem płci męskiej, skoro wszyscy chodzą jednakowo ubrani? Nakazuje się zatem, by młode kobiety generalnie dla odróżnienia splatały włosy w cienkie warkoczyki wiązane na końcu ogólnie dostępną rogożyną. Mężczyznom zaś zabrania się nosić długich włosów.

Wszystkie te sposoby „moralnego oczyszczania" mają na celu ograniczenie liczby zawieranych małżeństw, a w ostatecznym rachunku mają zmniejszyć przyrost naturalny ludności, która — według szacunków z różnych źródeł — przekroczyła już liczbę 850 milionów mieszkańców. W sytuacji, gdy racjonowane są podstawowe artykuły żywnościowe a np. ryżu otrzymuje rodzina 30 funtów na miesiąc, chińscy politycy chcą obniżyć roczny przyrost ludności, wynoszący obecnie 23 promille o co najmniej 20 promille w 1973 roku. W ramach polityki „antybodźcowej" zniesiono nawet zasiłki rodzinne. W każdej wiejskiej komunie, w każdym zakładzie przemysłowym władze sanitarne rozprowadzają środki antykoncepcyjne, podobnie jak przydziela się sorty mundurowe i narzędzia pracy. Zalegalizowano przerywanie ciąży i zniesiono wszelkie za nie opłaty, a kontrola urodzin stała się najważniejszą czynnością administracyjną.

CHIŃSKA GLOBULKA ZET

Ale wychowanie seksualne młodzieży nie zostało wprowadzone do szkół w obawie, iż spowodowałoby ono raczej przedwczesną dążność do nawiązywania współżycia płciowego.

Najbardziej intensywnej propagandzie poddawana jest młodzież stojąca na progu wieku dojrzałego. Dziewczęta zobowiązuje się, by nie wychodziły za mąż przed 25 rokiem życia, a mężczyznom odradza się ożenek przed osiągnięciem wieku 28—30 lat.

„Nie myśl o niej, bo twoja praca nic nie będzie warta", — płyną z fabrycznych megafonów przestrogi, przeplatane naukami Mao. Gdy nie pomagają perswazje, adorator i adorowana — otrzymują naganę na posiedzeniu kolektywu. Kolejnym stopniem kary jest osławiona reedukacja. Stosuje się ją szczególnie wobec osób dopuszczających się „przestępstwa wolnej miłości" lub wręcz cudzołóstwa. Młode gospodynie Liu-Czou i Minh-Mi, prowadzące kuchnię w jednej z ambasad w Pekinie, w rezultacie podsłuchania ich „romansu telefonicznego", zostały wysłane do jednej z północnych komun rolniczych, gdzie obecnie pomagają w... sypaniu wałów przeciwpowodziowych.

Nie inaczej wiedzie się w tym względzie i małżeństwom. W toku rewolucji kulturalnej celowo rozdzielono wiele stadeł małżeńskich, wykazujących tendencje do ciągłego powiększania rodziny. Dziś, liczni współmałżonkowie pracują w oddaleniu — od kilkudziesięciu do kilkuset kilometrów. Na „spotkania rodzinne" przysługuje im w sumie dwa tygodnie urlopu plus siedem dni tradycyjnych i państwowych świąt w okresie całego roku. Wolne są też od pracy niedziele, ale nie wszystkim dane jest wykorzystywać je dla rodziny, pracując i żyjąc w odległości kilkuset kilometrów. Bo jeśli istnieją na danej trasie takie lub inne połączenia komunikacyjne, to brak najczęściej pieniędzy na opłacenie podróży. Tymczasem oficer — przewodniczący komitetu rewolucyjnego w stalowni na przedmieściu Pekinu — stwierdza, że „przed rewolucją pracowało się dla pensji, dla premii i dla rodziny, a obecnie chińscy robotnicy osiągnęli tak dalece rozwiniętą świadomość polityczną, że mogą pracować wyłącznie dla rewolucji".

Opr. BRONISŁAW BŁYSKAL

Gawędy o książkach

Banda pani Zuzy

Szczycimy się, i słusznie, ilością wydanych książek, rosnącymi nakładami, zaufaniem, jakim cieszą się w Polsce ludzie pióra. Ale czasem wpada w ręce książka, która budzi refleksje nader dziwne i wydaje się wówczas, że chyba zbyt łatwo jest u nas zadebiutować... I podejrzenie, że w wydawnictwach ludzie, którzy godzą się na wydanie państwowych pieniędzy, papieru i czasu na niektóre płody ludzkiej myśli, w momencie podejmowania decyzji trochę drzemali. Marzy mi się w takich momentach recenzja nieco przewrotna, niekonwencjonalna. Spróbujmy więc.

Ukazała się niedawno sensacyjna powieść Jerzego Siewierskiego pt. „Spadkobiercy pani Zuzy", o walce z grupą przemytników i szpiegów. Temat zawsze bardzo poczytny, mogący liczyć na zainteresowanie szerokich rzesz czytelniczych. Cóż z tego, kiedy forma w jaką autor włożył ważną skądinąd fabułę szokuje i zdumiewa. Ale nie uprzedzajmy faktów.

Bohater powieści — Filip, pracownik polskiego kontrwywiadu, któremu powierzono misję zdemaskowania przestępczej grupy, prezentuje się następująco: „moja fizjonomia raczej nie powinna wzbudzać specjalnej sympatii. Jestem ryżawym, mocno łysiejącym blondynem o niedużych ustach, bladoniebieskich oczach okolonych rzadkimi, prawie białymi rzęsami. Moja skóra ma nieprzyjemny różowy odcień. A na dobitkę pocę się przy lada okazji". Skoro już zawarliśmy z nim znajomość, trzeba dodać, że Filip przybierając maskę agenta (przechwyconego w rzeczywistości przez nasz kontrwywiad) udaje się na punkt kontaktowy do Kazimierza. Tam w kawiarni zjawia się z umówionym hasłem piękna dziewczyna, Joanna, która „miała długie, rozpuszczone ciemne włosy, czarny sweterek, za mały co najmniej o dwa numery, i wyszarzałe teksasy... z ostentacyjnym zainteresowaniem (relacjonuje Filip) popatrzyłem na duże piersi dziewczyny, prawie rozsadzające sweterek. Nie mogła nie zauważyć mojego spojrzenia, ale udała, że nie dostrzega". Ustalają miejsce następnego spotkania i rozstają się; „podała mi rękę. Przytrzymałem ją dłużej i uśmiechnąłem się do dziewczyny, kierując wzrok ku niższym partiom jej figury zarysowanej w obcisłych porciętach. Odeszła kołysząc się wdzięcznie w biodrach...".

Po rozstaniu z Joanną wraca do domu i pogrąża się we wspomnieniach: „Przypomniałem sobie, jak zabawnie kręciła pupką i spróbowałem wyobrazić ją sobie w kostiumie bikini, a także i bez takiego kostiumu, co okazało się zajęciem miłym i odprężającym. Potem usnąłem".

Wieczorem udaje się na umówione spotkanie w kamieniołomach, gdzie zjawia się także Joanna, a potem następny z członków bandy, który „mimo, że była noc, nosił wielkie ciemne okulary". Wiozą Filipa do ustronnej willi, w której czeka na niego szef szajki, Robert. Tam Filip rozglądając się po pokoju dostrzega, że „na jednej ze ścian wisiało kilkanaście wielkich fotografii. Wszystkie przedstawiały dziewuchę o ciemnych rozpuszczonych włosach. Zupełnie rozebraną... To była Joanna. Pomyślałem z satysfakcją, że tak ją sobie właśnie wyobrażałem bez ubrania". Zachowując się nonszalancko nie wypada z roli rzekomego agenta CIA: „poprawiłem się na stołku, splunąłem celnie na koperty od fotograficznego papieru, poniewierające się po podłodze".

W tym momencie następuje dramatyczne spięcie. Na scenę wkracza następny z bandziorów, „brodaty facet odziany w kolorowy, pasiasty szlafrok" i demaskuje Filipa...

Potem już, już zdaje się, że nie ma dla naszego agenta ratunku i że musi zginąć. Zjawia się jednak Joanna, której związany Filip wyjaśnia, że Robert zabił jej matkę, panią Zuzę, poprzednią szefową bandy. Wstrząśnięta Joanna uwalnia go. Następuje szereg błyskawicznych scen pirotechnicznych ze strzelaniem i podpaleniem domu, w trakcie których Filip ma czas i na kontemplowanie urody pięknej Joanny i marzenia o piwku: „Joanno, Joanno, jesteś szałowa. Joanno, niech skonam, jeżeli nie jesteś na medal... zdecydowanym ruchem ściągnęła przez głowę swój obcisły czarny sweterek. Tak jak podejrzewałem już grubo wcześniej, nie nosiła haiki. Widok był ciekawy... Teraz dopiero uświadomiła sobie, że jest tylko w samym biustonoszu..."

Wreszcie nadciąga pomoc, Robert ginie, pozostałych dwóch bandytów łapią milicjanci, a nasz bohater leżąc z kulą w plecach myśli o... piwku i Joannie.

Powieść się kończy, a ja mam wrażenie, że gdybym był pracownikiem kontrwywiadu, poczułbym się po tej lekturze poważnie dotknięty.

ANDRZEJ HAMPEL

Jerzy Siewierski — Spadkobiercy pani Zuzy, wyd. MON 1971, cena zł 10.

PARYŻ

KIEDY PÓŹNY WIECZÓR OKRYJE ZMROKIEM PARYŻ, A STATECZNI OBYWATELE TEGO GRODU ZAPADAJĄ W PIERWSZY SEN, BUDZĄ SIĘ ŚPIĄCY NA SCHODACH BAZYLIKI SACRE COEUR „DŁUGOWŁOSI" — WSTAJĄ Z ŁAWEK W PARKACH, OPUSZCZAJĄ SWOJE PARYSKIE SCHRONISKA MŁODZI LUDZIE PRZYBYLI TU Z CAŁEGO ŚWIATA. WYCHODZĄ TAKŻE NA ULICE UCZNIOWIE I STUDENCI FRANCUSCY. MIASTO OBEJMUJE WE WŁADANIE MŁODZIEŻ. CHOCIAŻ...? NIE JEST TO WŁADANIE ABSOLUTNE. Z JEGO OGRANICZENIEM SPOTKAŁEM SIĘ JUŻ W PIERWSZYM DNIU SWEGO POBYTU W PARYŻU.

IN FLAGRANTI

Wybraliśmy się wraz z francuskimi przyjaciółmi do Dzielnicy Łacińskiej. Ta część Paryża w godzinach nocnych jest chyba głównym skupiskiem młodzieży. Ponieważ młodzież ta nie bardzo zgadza się z panującymi we Francji porządkami, vice versa rządzący starają się pewne poglądy młodym ludziom wyperswadować...

Doszliśmy właśnie do placu St. Michel. Pierwszą rzeczą, jaka zwróciła moją uwagę, to trzy autobusy z policjantami w środku. Inni policjanci przechadzali się spokojnie po placu, bądź stali przy swoich motocyklach. Co prawda ci w autobusach popijali spokojnie piwo lub wino i grali w karty, a i ci na placu nie wykazywali raczej żadnego zainteresowania tym, co się działo wokół, jednak sam fakt ich obecności był, przynajmniej dla mnie, dosyć denerwujący.

Sami młodzi ludzie nie przejmowali się obecnością policji. Część z nich, rozparta przy kawiarnianych stolikach, prowadziła zajadłe dyskusje, w których kwestie uzdrawiania świata przeplatały się z poglądami o jakości pitego w tej chwili piwa. My jednak podążyliśmy w stronę skąd dobiegały nas dźwięki gitar.

Biada dziewczyna, o długich blond włosach, śpiewała przejmującym głosem protest-song z repertuaru Boby Dylana. Akompaniujący jej na gitarze długowłosy mężczyzna zdawał się nie słyszeć niedoskonałości w brzmieniu głosu swojej towarzyszki. Z zapałem szarpał struny gitary, a kiedy dziewczyna skończyła, sam podjął nową pieśń. Wzywała ona do porzucenia rodzinnego domu i pójścia w świat w poszukiwaniu prawdy i sprawiedliwości. Tymczasem młoda Amerykanka wzięła jego kapelusz i zaczęła obchodzić stojących ciasnym kręgiem słuchaczy. Sypnęły się jednofrankówki.

Nieco dalej, rozpoczęła koncert na dwie gitary grupa młodych Hiszpanów. Podobne zresztą obrazki widziałem później w kilku punktach będących miejscami zbiórek młodzieży zarówno francuskiej jak i przybyłej tu z całego świata — na pl. Trocadero, pod Sacre Coeur, na Montmartrze czy na Bulwarze Clichy. Tam najczęściej kwitnie swego rodzaju handel. Młodzi artyści na rozpostartych na *chodnikach płandekach prezentują wyrabianą przez siebie biżuterię. Afrykanie — ludowe pamiątki, a jak powiedzieli mi* Francuzi, można tam także nabyć przemycane narkotyki.

Tę masę młodzieży upodabnia do siebie ubiór. Dziewczęta przeważnie w bluzkach wypuszczanych na rozkloszowane spodnie, chłopcy w swetrach i również w podobnych spodniach. U obu płci obowiązują długie, spadające na ramiona, włosy. Młodzieżowy „szyk" jest podkreślany częściami ubrań z demobilu US Army. Przeważnie są to torby wojskowe i bluzy, nierzadko jednak widać młodych chłopców ubranych w bez mała kompletne mundury, wielokrotnie prane i zniszczone, ze śladami odprutych dystynkcji. Zresztą na całym Zachodzie istnieją już specjalne sklepy, sprzedające wyłącznie wojskowe rzeczy amerykańskie. Moda ta dotyczy przede wszystkim młodzieży uczącej się i studiującej, chociaż skłaniają się do niej także młodzi robotnicy, z tym, że do pracy chodzą ubrani względnie normalnie, a przy maszynach długowłosych obowiązują ochronne siatki na głowach.

Młody człowiek przestał już grać i śpiewać. Dziewczyna przyniosła z pobliskiego baru dwie kanapki, wyciągnęli butelkę wina i usiadłszy na ulicy zaczęli się posilać.

— Między takimi jak oni, istnieje ogromna solidarność — tłumaczy mi jeden z francuskich przyjaciół, Jean Luc.

— Z reguły nie cierpią oni na nadmiar pieniędzy. Jeżeli jednak jeden ich nie ma, drugi podzieli się z nim ostatnim frankiem. To samo jest z jedzeniem.

Ta wspólna więź łączy nie tylko przybyszów, ale i młodych Francuzów. Zaryzykowałbym twierdzenie, że cała tutejsza młodzież stanowi jedną rodzinę. Łączy ich niezadowolenie z rzeczywistości, pragnienie zmian. Młodzi uważają, że polepszyć byt można tylko w jeden sposób, drogą rewolucyjnych zmian. Powstają więc różne partie i organizacje promaoistowskie, a cały ruch skrajnie lewicowy we Francji opiera się właśnie na młodzieży. Walczą różnie. Część toczy boje „wręcz" z policjantami w Dzielnicy Łacińskiej, część próbuje inaczej, przeważnie jednak uczestnicząc we wszelkiego rodzaju demonstracjach i wiecach. Najsilniejszą grupę stanowią tu studenci, którzy w swoim działaniu mają pewien program. Nie zapominajmy jednak, że tylko 8 proc. młodzieży po ukończeniu *szkoły średniej idzie na wyższe studia, a w ogólnej masie studentów tylko 5 proc.* jest pochodzenia robotniczego. Młodzież więc pracująca stanowi tu znakomitą większość. Próbuje ona łączyć się w rozmaite organizacje. Wydaje się jednak, że jest ona trochę pozostawiona sama sobie. Wrażenie to odniosłem na spotkaniu z przedstawicielem jednej z rewolucyjnych organizacji młodzieżowych pozostającej pod wpływem lewackiej PSU (Partii Zjednoczonych Socjalistów). W czasie dyskusji prowadzącemu spotkanie młodemu działaczowi tej partii zadaliśmy pytanie: jakie, poza udziałem w demonstracjach, akcje podejmuje partia w celu przyciągnięcia młodzieży do swego ruchu. Po chwili milczenia powiedział on:

— Działamy dopiero 3 lata i przeprowadziliśmy właściwie jedną akcję, która zakończyła się naszym sukcesem. Otóż niektórzy młodzi robotnicy nie posiadający mieszkań, żyją w specjalnych hotelach. Panowała tam zbyt duża swoboda obyczajów. Doprowadziliśmy do tego, że odwiedziny są tam tylko 3 razy w tygodniu....

Jedno jest jednak pewne — młodzi Francuzi chcą zmian na lepsze. Trudno jest powiedzieć czy proponowane przez nich metody działania doprowadzą do zamierzonego celu. Wykaże to przyszłość.

MIECZYSŁAW STOLARSKI

MIASTO W AGONII...

Pocztówka z Wenecji

Wenecja przywitała nas burzą i gradem. Dopiero po godzinie przestało padać na tyle, że można było przebiec kilkadziesiąt metrów do wodnego tramwaju.

Płyniemy na plac św. Marka, po największym ze 160 istniejących tu kanałów — Canale Grand, mijając po drodze rozliczne mosty (jest ich w Wenecji aż około 400).

Pierwsze zetknięcie z „miastem na wodzie" szokujące. Wenecja robi wrażenie niemal biblijnej Wieży Babel — takie tu pomieszanie języków. Najrzadziej słyszana jest chyba rodzima włoszczyzna.

Przy stolikach na placu św. Marka trzeba najpierw spokojnie wypić lampkę czerwonego wina — i dopiero później wybrać się na zwiedzanie jedynych w swoim rodzaju zabytków. A więc Pałac Dożów, który przerasta swoją potęgą wszystko, co do tej pory wybudowano w świecie. Jego przepychu, nie można porównać z żadnym z naszych zabytków, nawet z Wawelem. Dalej słynna bazylika św. Marka, kościoły gotyckie i barokowe, liczne pałace, muzea i galerie, a wreszcie długie szeregi domów na palach...

Nie trzeba być specjalnie spostrzegawczym — by dostrzec postępującą zagładę tego wszystkiego, co się zwie niepowtarzalnym pięknem Wenecji. Żal ściska serce, gdy ogląda się odpadające całymi płatami tynki z pałaców, pokryte pleśnią freski i malowidła, rozpadające się posągi przed Pałacem Dożów i na szczycie Maria

della Sallute. Wenecja ginie, zapada się wraz z całą laguną, na której została zbudowana.

Sztaby specjalistów z całego świata od wielu już lat pracują nad programem ocalenia tego zespołu najpiękniejszych zabytków, mieszczańskich domów na palach, a nawet plątaniny cuchnących kanałów.

Jak twierdzą fachowcy, każdego roku od 4—6 proc. zabytków ulega zniszczeniu. Mówi się, że za 50 lat, jeśli nie przedsięweźmie się skutecznych środków, wszystko zginie pod wodą.

Ponad 30 proc. budynków mieszkalnych zostało już porzuconych przez lokatorów. Widzieliśmy, płynąc kanałami, opuszczone przez mieszkańców partery domów, które całkowicie opanowały wilgoć i pleśń. Oblicza się, że w okresie ostatnich 20 lat około 100 tys. mieszkańców opuściło Wenecję, wyjeżdżając w głąb Italii. Drugie 100 tys. mieszka w warunkach nie do pozazdroszczenia...

O tym wszystkim dowiadujemy się od naszego włoskiego przewodnika. Twierdzi on, że w tej chwili bije ostatni alarmowy dzwon. Jeśli świat pośpieszy z pomocą (oby skuteczną) — Wenecja będzie ocalona!...

Wenecja to również gondole i gondolierzy, to kawiarnie na wodzie roziskrzonej blaskiem lampionów. Można godzinami stać na moście nad Canale Grand (jeden z nielicznych kanałów, który nie cuchnie) i obserwować płynące łodzie. Gondolierzy, w posągowych pozach, stoją na ozdobnych rufach i za kilka dolarów czy nawet za kilkaset lirów, śpiewają przez całą drogę. Nic dziwnego, że Wenecja była najserdeczniej ukochanym miastem Ernesta Hemingwaya. Tu umieścił on akcję swej głośnej powieści „Za rzekę w cień drzew" — pełną melancholii i przedśmiertnych przeczuć. Ta też atmosfera — nie zakłócona nieustannym karnawałem turystów — towarzyszy miastu i jego... agonii!

JERZY KRASKOWSKI

Foto: Teresa Cieślak

Śladem ARAUKANÓW

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z CHILE)

Moim przewodnikiem jest komendant tutejszego posterunku karabinierów. Posterunek mieści się w parterowym domku, stojącym tuż u podnóża Colocolo — pokaźnego wzniesienia o stromych zboczach. Sporo więc wysiłku kosztuje nas wdrapanie się na jego szczyt, gdzie sterczą jeszcze szczątki murów fortecznych. Po drodze mijamy dwie mosiężne armaty pamiętające zapewne szturm czerwonoskórych wojowników pod wodzą Lautaro.

— Nie lada fortelu — komendant wyjaśnia mi sapiąc — musiał użyć ten Araukanin, żeby stąd wydostać Valdivię...

Jak to się stało, niestety, kroniki hiszpańskie milczą. Niewiele też szczegółów o owej bitwie można znaleźć w araukańskich pieśniach. A przecież dzięki niej został zahamowany pochód konkwistadorów na południe, do krainy Bio-Bio.

Błądzimy z komendantem po ruinach fortecy chyba z 20 minut nim odnajduje on wąski parów.

— To tu podobno Lautaro, uprzednio rozkazawszy pojmanym Hiszpanom stanąć dookoła, wlewał Valdivii płynne złoto do ust mówiąc: „Przyszedłeś po złoto. Teraz dajemy ci tyle złota, ile możesz użyć".

Taki to był finał spotkania dwóch wodzów. Jeden z nich — ogarnięty gorączką złota przywędrował do Araukanii na czele zbrojnego oddziału siejąc spustoszenie i śmierć, drugi zaś bronił swego plemienia przed zagładą. Działo się to w roku 1553.

Obecnie, gdy usiłuję odtworzyć szczegóły tego wstrząsającego wydarzenia, panuje tu kompletna pustka. Tylko co chwilę monotonny szum świerków zagłusza huk fal morskich rozbijających się o skały leżące dwieście metrów niżej. W rozmyślaniu przeszkadzają mi także cudowne krajobrazy, do złudzenia przypominające sceny z westernów. Rozległe łąki poszatkowane corralami pełnymi bydła, widniejące na horyzoncie poszczerbione szczyty, lasy, a na samym dnie wielkiego kanionu, niemal dotykając kilkukilometrowej plaży rozsiadło się spore miasteczko, jakby żywcem przeniesione z Hiszpanii. W tym kształcie powstało ono dopiero po roku 1870, kiedy to rząd chilijski zdecydował się na pełną integrację całego Chile i na terytoria Araukanów wysłał oddziały wojskowe. Z nimi przyszli biali osadnicy. Wiele jednak musiało upłynąć lat, żeby w Arauco zapanował spokój. Indianie araukańscy nie chcieli bowiem dobrowolnie zrezygnować ani z piędzi swej ziemi. A były to plemiona najwaleczniejsze z walecznych. Swiadczy o tym choćby ich nazwa, nadana im przez Inków. „Auca" znaczy tyle co „wolny lud". A poza tym tutejszy ludek biały też do zrównoważonych nie należał. Schodząc z Colocolo natknąłem się na samotną mogiłę. Leży w niej pewien huasco, czyli kowboj, który jesienią 1924 roku spóźnił się o kilka sekund z wydobyciem z olstrów — colta. Na miejscowym cmentarzu jest jeszcze kilka takich grobów.

— Nie, teraz z huasco nie ma już kłopotów — komentuje komendant. — Co najwyżej urządzają, kiedy sobie popiją, gonitwy na koniach. Jest to jedyna — obok rodeo — rozrywka w ich monotonnym życiu. Przecież przez cały tydzień w górach wypasają bydło nie widząc żywej duszy. Kiedy więc w sobotę zjadą do Arauco, wydaje się im, że znaleźli się w samym pępku świata...

Pewnej soboty ów pępek świata huasco znów odwiedzam. W bodedze przy piwie poznaję kilku z nich. Dziwią się, że chcę się z nimi zabrać w okolice Temuco, gdzie Araukanie żyją jeszcze na wolności.

— Przecież Indian mogę zobaczyć i tu w Arauco. Specjalnie dla turystów ubierają się w swoje ludowe stroje. Tam w Temuco o elegancję nie dbają...

W końcu jednak ulegają. Poniedziałkowego ranka sadzają mnie na szkapę, każąc mocno wbić stopy w drewniane, bogato rzeźbione uchwyty. Są to prawdziwe dzieła ludowej sztuki. Nogi mogą w nich spoczywać całe godziny nie nużąc się.

Po dwóch godzinach jazdy, stale pnąc się w górę i w górę, docieramy wreszcie do Bio-Bio „największej z rzek chilijskich — cytuję za Ignacym Domeyką — która prawie aż do wybicia się spod rządów królewskich tej części Nowego Świata, była granicą między dziką, ubogą Araukanią a najpotężniejszym, najbogatszym niegdyś państwem, nad którego granicą nigdy nie zachodziło słońce. Rzeka piękna, niebystra, na pół mili szeroka".

Na przeciwległym jej brzegu — jak za czasów Lautaro — rozsiadła się osada Araukanów, którzy z „wrodzonej miłości ojczyzny, na pół nadzy, z łukiem i maczugą oparli się kastylijskiej sile, dotąd zachowali surową duszę i to co przodkowie ich przykazali". Tak pisał Domeyko po odwiedzeniu tej pięknej ziemi. Opis ten nie stracił nic ze swej aktualności. Araukanie są nadal — poza nielicznymi wyjątkami — społecznością całkowicie zamkniętą i wyizolowaną. Nie tolerują oni małżeństw z białymi i w ogóle niechętnie się z nimi kontaktują. Oprócz myślistwa trudnią się również uprawą roli. Ich gospodarstwa tzw. comunidade są czymś w rodzaju rolniczych wspólnot. Ziemia należy do wszystkich członków comunidade, a podział plonów jest równy.

W wiosce poza grupką kobiet, które próbowały z nami zahandlować, nikt nie okazał większego zainteresowania naszym przybyciem. Nawet kiedy wjechaliśmy na „główną ulicę" nie znaleźliśmy chętnych do rozmowy.

Rozmownym okazał się dopiero młody urzędnik, pół krwi Araukanin, w miejscowej filii Urzędu do spraw Tubylczych.

— Ilu obecnie Araukanów żyje w Chile?

— Hm — zamyślił się — trudno powiedzieć, gdyż zamieszkują oni kilka prowincji, a poza tym część z nich wywędrowała jednak do miast, gdzie zaasymilowała się wśród białej ludności i dziś nie przyznaje się do swego pochodzenia. Nikt też nie próbował przeprowadzić spisu powszechnego wśród Indian, bo jak to zrobić? Szacuje się ich na około 500 tys. osób.

Mojego rozmówcę próbuję namówić abyśmy zrobili kilkudniową wyprawę po Araukanii. W odpowiedzi wzrusza tylko ramionami i po dłuższym namyśle mówi:

— Nad Bio-Bio są jeszcze tereny, gdzie białego człowieka nie widziano. Trzeba byłoby jechać z oddziałem wojska, bo zła sława o nim jednak tam dotarła.

Nie uda mi się więc dalej podążyć śladami Araukanów. Do Arauco też nie mam już po co wracać. W ich dawnej stolicy pozostały po nich tylko nieliczne ślady. W autobusie pędzącym po betonowej Panamericanie do Santiago de Chile zaglądam do El Mercurio. Na czołówce jest zamieszczony artykuł o niewielkiej grupie Araukanów, którzy napadli na pewną osadę. No cóż, duch wodza Lautaro żyje w każdym Araukanie. Tak przynajmniej oni uważają.

MAREK REGEL

...BARANY... BARANY... BARANY...

Zaczyna się jak każda bajka, chociaż bajką wcale nie jest. Dawno bardzo dawno, w dobrych, przedwojennych czasach, ludzie, którzy nie mogli usnąć — liczyli barany. Jeden baran, drugi baran, szesnasty baran, tysiąc pięćset dwudziesty ósmy baran... Gdy delikwent pomylił się w liczeniu — zaczynał da capo: jeden baran, drugi baran itd. Podobno pomagało. Zresztą dawniej ludzie rzadko skarżyli się na bezsenność. Po zbożnie i pracowicie spędzonym dniu, ukołysani pieśnią piakręćka. Jak podają statystyki, mieszkańcy angielskich miast zużywają każdej nocy 2 miliony proszków nasennych. Rano z kolei zażywają proszki, pobudzające do pracy. Skutek? Psychozy, nerwice i inne produkty uboczne XX wieku. W Polsce nikt dotąd takiej statystyki nie przeprowadził, ale kto wie, jaki byłby wynik? A więc co,? Może wrócić do starej metody liczenia baranów? Ba, ale żeby coś liczyć, nawet w wyobraźni, trzeba wiedzieć jak to wygląda. A który z mieszkańmoże chodzić stadem? W Łodzi tylko tramwaje wykazują wyraźny instynkt stadny, ale czy godzi się porównywać żywe, szlachetne barany do bezdusznych tworów techniki? Ale zdaje się, że jestem na tropie. Tramwaje... a więc ulica... Mam, mam barany. Całe stado. W beretach, czapkach, kapeluszach, z odkrytymi głowami, nie mają wprawdzie rogów, a jeśli któryś ma, to i tak ich nie widać. Ulica. Czerwone światło — zakaz przechodzenia przez jezdnię, a stado ciągnie sznurem. Po-

YNARAB... YNARAB... YNARAB...

stunki, szumem drzew, ukojeni nocną ciszą, upojeni wilgotną rosą — spali jak susły. Co innego dzisiaj. Człowiek współczesny, kołysany do snu szumem motorów, wyciem tranzystorów, pojony koniakiem — cierpi na bezsenność. Sięga więc po środki nasenne. Luminal — to pastylki dla dzieci, potrzeba czegoś silniej działającego. A więc Phanodormium, po którym następnego dnia trzeszczy w szwach głowa, lub Ellenium, które sprawia, że po pewnym czasie dostaje się lekkiego ców współczesnych miast widział stado baranów? Jeżeli już nawet ktoś widział barany, to po pierwsze, nie całe stado, a po drugie — to wcale nie były barany.

Co robić? Wszystkie boki już odgniecione, a zasnąć nie można. A może by tak barany zastąpić czymś innym? Kotami? Psami? Kanarkami? Bzdura. Koty i psy nie chodzą przecież stadami, a kanarki w ogóle nie chodzą tylko fruwają, a właściwie nawet nie fruwają, tylko siedzą w klatce na drążku. Zaraz, zaraz... Co woli, dostojnie, nie oglądając się, nie przyśpieszając kroku, zwyczajnie, jak to stado. Jeden, drugi, szesnasty, tysiąc pięćset dwudziesty ósmy. Już zaczął mnie morzyć sen, ziewnęłam sobie raz i drugi, gdy nagle... poderwał mnie zgrzyt hamulców, pisk opon i głos rozwścieczonego kierowcy: „Gdzie leziesz, baranie, jeden, nie widzisz, że czerwone światło?" Więc jednak Eureka. Teraz mogę spać spokojnie. Dobranoc.

L. M.

...BARANY... BARANY... BARANY

PARADA GWIAZD

Kilkanaście lat temu sprawami piosenki nie musieliśmy sobie zbytnio łamać głowy. Każdy śpiewał co chciał, a jeżeli nie umiał to mu radio proponowało kilka piosenek do wyboru i kilku piosenkarzy — wzorców do naśladownictwa Mirska, Zylska, Danek, Gniatkowski, Koterbska, Sztatler i kropka. Kłopotów większych nie było, a z ówczesnych przebojów: „Czerwony autobus", „Piosenka o Nowej Hucie" „Na prawo most, na lewo most". „Kuba wyspa jak wulkan gorąca", „A mój chłopiec piłkę kopie" ostała się jeno Nowa Huta warszawskie mosty, chłopcy kopią dalej piłkę (tylko znacznie gorzej), autobusy migają czerwienią jeżdżąc „stadami", zaś Kuba 13 lat temu rzeczywiście okazała się wulkanem, ale o trochę innym charakterze niż sugerował to tekst bzdurnej piosenki. W latach sześćdziesiątych piosenka przechodzi gwałtowną metamorfozę, przejmuje coraz to subtelniejsze funkcje, a co celniejsze pióra głowią się nad podsumowaniem tego ogólnokrajowego problemu: „Mamy prawdziwą, narodową polską piosenkę, czy też nie?! 400 lat p.n.e. muzyk Tymoteusz z Miletu, którego karykaturę przedstawia komedia Fizjokratesa, został skazany na wygnanie za to, że wniósł zamęt w piękno i dobry ład muzycznej sztuki Kogo by tu skazać na wygnanie za to, że tworząc trzy piosenkarskie giganty: Sopot, Opole, Kołobrzeg nie potrafił zapewnić dopływu nowych i dobrych kadr piosenkarskich

Na kim więc spoczywa odpowiedzialność za propagowanie dobre muzyki i piosenki? Z pewnością na instytucjach i organizacjach zajmujących się problemami kultury i sztuki, a przede wszystkim na szkolnictwie artystycznym, które kształcąc wykonawców na przyszłe gwiazdy opery, bądź operetki, zapomina o obowiązkowej nauce w zakresie repertuaru muzyki lekkiej, rozrywkowej i piosenkarskiej. I może dlatego właśnie na krajowych estradach często mamy do czynienia z chałturą, złym przygotowaniem, brakiem podstawowych umiejętności wokalnych. Jest to jednym chyba z powodów - dla których likwidacji — ZG ZMS przy współudziale MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI i KOMITETU D.S. RADIA I TELEWIZJI organizuje w kwietniu 1972 r. KONKURS WOKALNY „CONTRA S—O—P" dla studentów uczniów i absolwentów szkół muzycznych. Łatwo dostrzec, że w „trzonie nazwy tego konkursu zawarty jest sprzeciw „Contra Sopot i Opole". Organizatorzy pragną doprowadzić do zmiany obowiązujących ciągle poglądów, dyskwalifikujących wykonywanie lekkiej muzyki i piosenki w szkołach muzycznych. Zdaniem ZG ZMS istnieje pilna potrzeba przedyskutowania w uczelniach muzycznych programu nauczania pod kątem uwzględnienia pozycji z repertuaru muzyki lekkiej i rozrywkowej. Są to propozycje bardzo słuszne, konieczne i celowe. O potrzebie zmiany profilu na wydziałach wokalnych pisaliśmy wielokrotnie i dlatego też podpisuję się teraz pod tym obiema rękoma. Czy kontra się powiedzie, czy też spowoduje rekontrę? Bez względu na wynik tego piosenkarskiego robra sądzę, że w rozgrywce wygrają młodzi wokaliści ze szkół muzycznych, którym konkurs pomoże ukazać swe wielostronne oblicze artystyczne. (do konkursu trzeba przygotować 4 piosenki, 4 pieśni i 4 arie). Bowiem kurczy nam się światek piosenkarski, wykrusza nam się stara kadra, a utalentowanych następców coraz mniej. Jedyną rewelacją ostatnich lat okazała się ZDZISŁAWA SOSNICKA, której wielki wokalny talent, w przypadku stałego rozwoju, może pasować ją na piosenkarkę 25-lecia. Ale jedna Sośnicka wiosny nie czyni. Zorientowani twierdzą, że na rynku piosenkarskim zostają tylko rzeczywiste talenty, zaś gwiazdeczki jednego, lub dwóch sezonów znikają, aby już nigdy nie powrócić. Przyznam się szczerze, że wyżej zasygnalizowana argumentacja przypomina mi fragment oglądanego przed kilku laty filmu z Fernandelem w roli fryzjera. Fernandel tłumaczy swej klientce skarżącej się na ciągłe wypadanie włosów: „Madame: To jest rzecz zupełnie naturalna Słabe włosy wypadną, ale zostaną te najzdrowsze, najsilniejsze". Siedząca w fotelu madame jest prawie łysa. Piosenka też nam powoli łysieje. Ale cóż mogą wykonywać w konkursie młodzi artyści? Może sięgną do ambitnego, choć rozrywkowego repertuaru? Piosenka rozrywkowa, to także przepiękna kołysanka „Summertime" z gershwinowskiej opery murzyńskiej „Porgy and Bess". Kołysanka idealnie nadająca się do interpretacji przez dźwięczny, dobrze wyszkolony głos. Śpiewała ją w wersji pop Harriet Anderson (murzyńska śpiewaczka operowa), śpiewała ją także Janis Joplin. Ta ostatnia wykonywała „Summertime" ostrym, chrapliwym, wręcz wulgarnym głosem. Była znakomita! Tak jednak w naszych szkołach śpiewać nie wolno. To jest bel Cóż więc śpiewać nam będą dyplomowani artyści? Aby tylko nie „Jadą wozy kolorowe", bądź „To były piękne dni". Wówczas impreza z Contra zamieniłaby się w Pro i jej przyszłe piękne dni przypominać nam będą szczytowe dni kariery Ordonówny, Gniatkowskiego, że już nie wspomnę o popularnym Tercecie Egzotycznym.

ANDRZEJ JOŹWIAK

ZDZISŁAWA SOŚNICKA

ROZRYWKI UMYSŁOWE

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Kojarzy się z grochem, 4. Kawałąteczek trawy, 9. Siłacz, mocarz, 10. Jeden z wiszących u Semiramidy, 11. Dużo pracy, 12. Omasta, 13. Produkt z elektrowni 15. Imię autora „Domku z kart", 17. W nim lufcik, 19. Ciężka praca, mordęga, 21. Najważniejszy w gromadzie, 24. Pospolita roślina leczniczą, 25. Serdeczny, 26. Zupa z raków, 27. Dawny pobór do wojska, 28. Zające.

PIONOWO: 1. Wskazuje kąty, 2. Leniwe, 3. Kilka jeleni, 5. Rzymska bogini lasów, 6. Piwna fabryka, 7. Koks i węgiel, 8. Natchnienie poety, 13. Najdroższa książeczka, 14. Bliźnięta 16. Rumuńska złotówka, 18. Kobieta w koronie, 20. 1/4 półnuty, 21. Owocnik i poziomo, 22. Pole z sianem, 23. Znany ośrodek wczasowo-sportowy nad Pilicą, 24. Ma równe przeciwległe kąty. (cis)

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem „DL" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „krzyżówka z dn. 3.X".

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie krzyżówki z dn. 12 września br. wylosowali: K. Malka, Łódź, ul. Główna 36, J. Kobalczyk Piotrków Tryb., ul. Narutowicza 103, R. Kamińska, Łódź, ul. Północna 63 J. Olczak, Łęczyca, ul. Zachodnia 9 i J. Broniewski, Łódź, Al. 1 Maja 73.

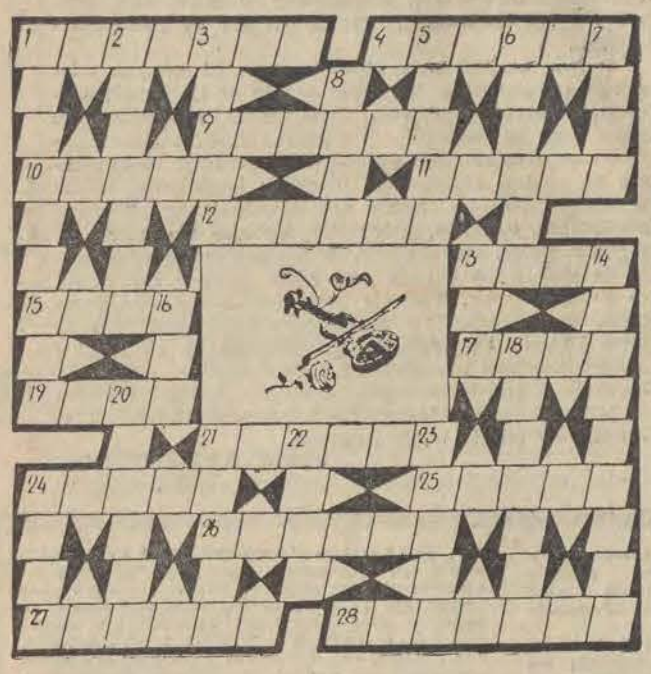

Horoskop

WODNIK (21. I. — 19. II.). Idą nie najlepsze dni. Ostatnio nie potrafiłeś wygrać pewnych spraw, lekceważyłeś niektóre wydarzenia pozornie bez znaczenia i w ten sposób popełniłeś błąd, który długo będzie ci utrudniał życie.

RYBY (20. II. — 20. III.). Wszystkie dotychczasowe kłopoty miną w ciągu kilku najbliższych dni. Oczekują cię atrakcyjne przeżycia i spory sukces. Więcej wiary w najbliższe otoczenie.

BARAN (21. III. — 20 IV.). Pod koniec tygodnia wydarzy się coś ważnego. Nie przegap sprzyjającej sytuacji.

BYK (21. IV. — 22. V.). Nadal sporo pracy i bieganiny. W połowie tygodnia otrzymasz drobną satysfakcję. W czwartek lub piątek miłe spotkanie.

BLIŹNIĘTA (23. V. — 21. VI.). Tydzień załatwiania ważnych spraw. Za dużo poświęcasz uwagi hazardowi. Około środy oczekuje cie wyjazd lub randka.

RAK (22. VI. — 22. VII.). Tydzień bez większych wydarzeń. Drobne nieporozumienie w domu. Warto odnowić kontakty z osobą niegdyś ci bliską, a dziś zapomnianą.

LEW (23. VII. — 23. VIII.). Wiele zajęć w domu, wyjazd, spotkanie z osobą, która przekaże ci ważną informację. Musisz więcej uwagi poświęcać swej pracy zawodowej, gdyż szefowie mają do ciebie drobne zastrzeżenia.

PANNA (23. VIII. — 21. IX.). Więcej rozwagi i cierpliwości. Niczego nie rób bez zastanowienia się. Wreszcie od dawna oczekiwane przez ciebie wydarzenie nabierze realnych kształtów.

WAGA (22. IX. — 22. X.). Więcej serdeczności dla otoczenia. Musisz więcej nad sobą pracować. Nie plotkuj, gdyż poza zrażeniem do siebie ludzi nic więcej nie zyskasz.

SKORPION (23. X. — 21. XI.). Okres ciekawych przeżyć, udanych inicjatyw, wielu spotkań. Od jednego z nich może sporo zależeć, a wydaje się nawet, że będzie miało ono ogromne znaczenie dla twej przyszłości.

STRZELEC (22. XI. — 22. XII.). Zbliżają się jakieś zasadnicze zmiany w twoim życiu. Wykaż więcej umiaru i inicjatywy. Uważaj na portfel.

KOZIOROŻEC (23. XII. — 20. I.). Okres dalszej stabilizacji w twoim życiu. Bardzo miła wizyta około piątku. Spróbuj zagrać w totka. Nie zapomnij napisać listu do osoby, która dawno już go oczekuje.

HUMOR

Z TEJ ZIEMI

PROŚBA O RADĘ

Pani Krystyna M. pisze w swym liście: „Najchętniej tę przyjaciółkę mojego męża otrułabym. Ale wtedy pójdę do więzienia, a jego znów poderwie jakaś inna. Co robić?". Ba!

OBY DOTRZYMAŁ SŁOWA...

Podczas rozprawy rozwodowej przed Sądem Powiatowym w Kielcach p. Irena W. stwierdziła, iż wnosi pozew dlatego, że mąż już jej nie kocha. Na pytanie sądu w czym się to wyraża, p. Irena stwierdziła: „kiedyś powiedziałam mężowi, że mój kierownik oświadczył mi, iż rozwiedzie się ze swoją żoną i weźmie ślub ze mną. Mąż wtedy odpowiedział: „oby tylko dotrzymał słowa".

ŻĄDANIE

W pozwie do jednego z sądów napisano: „Pozwany uciekł z moją żoną oraz z gotówką, którą gromadziłem od dłuższego czasu Kategorycznie domagam się zwrotu pieniędzy.

NA KOGO MOŻNA LICZYĆ?

W autobusie linii „65" licealista zwierzył się koledze. — Dziś otrzymałem dwóję z matematyki. Okazało się, że zadanie było źle rozwiązane. Już nawet własnemu staremu nie można ufać.

PECHOWIEC

Mieszkańcy jednego z nowych bloków w Chorzowie długo nie mogli zasnąć, którejś wiosennej niedzieli. Ich sąsiad mieszkający na I piętrze urządził huczne przyjęcie z okazji grubej wygranej w „Toto-Lotka".

W poniedziałek rano okazało się, że syn „szczęśliwca" miast w kolekturze otrzymaną „dziesiątkę" wydał w sklepie cukierniczym.

ZEBRANIOMANI

Jeden z dziennikarzy popularnego warszawskiego pisma zadał sobie trud by skontaktować się telefonicznie z kilkoma kierownikami wydziałów Prez. WRN. i Prez. PRN. Pięciu spośród poszukiwanych kierowników przebywało na naradach. W dwóch wydziałach osiągalne były tylko sekretarki, zaś reszta pracowników uczestniczyła w obradach. W jednym wydziale na pytanie kto zastępuje nieobecnego kierownika dziennikarz dowiedział się, że p. X, który także uczestniczy w jakimś zebraniu.

W każdym przypadku pytający uzyskał szereg dobrych rad w rodzaju — niech pan zadzwoni jutro. Spróbował, poradzono mu, aby zadzwonił... jutro...

ZA ZŁOTÓWKI I ZA DEWIZY

Na wielu szlakach turystycznych w górach pojawiły się tabliczki z ostrzeżeniem: „Nie zbaczać z wyznaczonego szlaku". Pod tabliczkami z polskim tekstem umieszczone zostały tabliczki z napisami: angielskim, niemieckim, rosyjskim i węgierskim. Tekst ten brzmi: „Prosimy o niezbaczanie z wyznaczonego szlaku".

NOWE USŁUGI W HANDLU

ŁÓDZKIE ZJEDNOCZENIE PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI I PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNEGO zawiadamia PT Konsumentów, że z dniem

1 października 1971 r. poszerza

— dla udogodnienia zakupów —

zakres świadczonych przez sklepy państwowe usług handlowych.

1. **Przedłużenie godzin pracy do późnych godzin wieczornych w sklepach:**
   - ul. Piotrkowska 22 — do godziny 24
   - ul. Sienkiewicza 39 — do godziny 23
   - Plac Kościelny 4 — do godziny 24
   - Zielona 75 — do godziny 23
   - Zapolskiej 60 — do godziny 23
2. **Uruchomienie następujących sklepów delikatesowych, spożywczych i kwiaciarskich w niedziele:**
   Sklepy spożywcze — czynne w godzinach od 8 do 13:
   Plac Wolności 3, Piotrkowska 175, Cieszkowskiego 4, Kasprzaka 66, Franciszkańska 53, Zbocze 17 (Stoki)
   Sklepy delikatesowe — czynne w godzinach od 9 do 16:
   Piotrkowska 82, Główna 52, Zachodnia 25, Rydla 10, Gagarina 6, Wojska Polskiego 136, Rojna 1,
   Sklepy kwiaciarskie, czynne w godzinach od 10 do 15:
   Piotrkowska 99, Kasprzaka 29, Dąbrowskiego 91, Plac Kościelny 4, Tuwima 12, Główna 29, A. Struga 20, Piotrkowska 288, Obr. Stalingradu 31.
3. **Przyjmowanie od okolicznych mieszkańców zamówień na dostawę do mieszkań śmietany przez sklepy delikatesowe:**
   ul. Aleksandrowska 38, ul. Gagarina 6, ul. Dąbrowskiego 50, ul. Lutomierska 144,
   Przyjmowanie od okolicznych mieszkańców zamówień na dostawę do mieszkań pieczywa pszennego:
   sklep spożywczy — ul. Zielona 75,
   sklep spożywczy — ul. Zaolziańska 10.
   Zamówienia na dostawę śmietany i pieczywa pszennego mogą być w powyższych sklepach składane w każdym dniu, na każdy okres oraz na wymaganą godzinę dostawy.
   Jeśli wymienione usługi zostaną przez PT Konsumentów przyjęte i ocenione pozytywnie — zostaną one rozszerzane również na inne dzielnice miasta.
4. **Sprzedaż towarów na zamówienie ustne, pisemne, lub telefoniczne z odbiorem w sklepie o wyznaczonej przez Konsumenta godzinie — w następujących sklepach spożywczych:**
   Narutowicza 137, Lubeckiego 8, Piotrkowska 271, Piotrkowska 209, Narutowicza 16, Kilińskiego 113, Piotrkowska 22, Piotrkowska 10, Nowotki 91, Sienkiewicza 39, Gdańska 7, Kasprzaka 66, Długosza 28, Broniewskiego 40, Plac Kościelny 4, Wici 6, E. Plater 20, Zachodnia 20, Główna 52 (delik.)
5. **Sprzedaż towarów na zamówienie ustne, pisemne, lub telefoniczne z dostawą do mieszkania o określonej przez Konsumenta godzinie:**
   — sklep spożywczy przy ul. Narutowicza 137.
   Niezależnie od powyższego pozwalamy sobie poinformować PT Konsumentów, iż:
   — powiększona została ilość sklepów świadczących usługę roznoszenia mleka do mieszkań — z 59 do 74.
   Zamówienia na dostawę mleka do mieszkań PT Konsumentów przyjmowane są codziennie i na każdy okres przez wszystkie sklepy spożywcze MHD z rozpoczęciem dostawy po 2 dniach od złożenia zamówienia;
   — powiększona została ilość sklepów czynnych do godziny 20 i 21 z 72 na 135, w tym również sklepów spożywczych, mięsnych, garmażeryjnych oraz warzywno-owocowych i piekarniczych,
   — cała sieć handlowa sklepów *garmażeryjnych (34 placówki) należąca do Przedsiębiorstwa Garmażeryjnego „Progar" — przyjmuje zamówienia na dostawę do mieszkań wszelkich swoich wyrobów, z przeznaczeniem na uroczystości rodzinne, bankiety itp., podejmując się przy tym urządzenia stołu i jego dekoracji.*

PRAGNIEMY PT KONSUMENTÓW ZAPEWNIĆ, IŻ HANDEL PAŃSTWOWY DOŁOŻY WSZELKICH STARAŃ, ABY USŁUGI SWOJE POSZERZAĆ I WYKONYWAĆ ZGODNIE Z ŻYCZENIAMI NABYWCÓW.

ŻYCZYMY POMYŚLNYCH ZAKUPÓW!

Po raz 27 Gaudeamus
w murach łódzkiej Akademii Medycznej

Po raz 27 zabrzmiało Gaudeamus w murach łódzkiej Akademii Medycznej. Ponad 2,5 tys. studentów uczelni rozpoczęło nowy rok akademicki. Na wczorajszą inaugurację, która odbyła się po raz pierwszy w nowym gmachu farmacji, przybyli między innymi: wiceminister zdrowia doc. dr J. Grenda, sekretarze KŁ i KW PZPR — J. Chabelski i H. Tomczak, wiceprzewodniczący prezydiów RN m. Łodzi i WRN — B. Wąsowiczowa i M. Augustyniak.

Rektor AM, prof. dr T. Pawlikowski przedstawił zebranym dorobek uczelni, w której przyszłe kadry lekarskie kształci wielu wybitnych specjalistów. M. in. ostatnio nagrody ministra zdrowia I stopnia za osiągnięcia naukowe otrzymali: prof. prof. B. Broda i St. Cwynar oraz doc. dr Wł. Traczyk.

Z okazji inauguracji wiceminister J. Grenda udekorował przyznanymi przez Radę Państwa odznaczeniami i odznakami resortowymi „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia" następujące osoby: prof. dr St. Krzysztoporskiego — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, doc. doc. A. Kurnatowskiego i L. Woźniaka — Złotymi Krzyżami Zasługi, I. Furkacz — Srebrnym Krzyżem Zasługi i L. Pawlaka — Brązowym Krzyżem Zasługi. Odznaki resortowe otrzymały cztery osoby.

Po złożeniu ślubowania przez nowo wstępujących w mury uczelni studentów i wręczeniu przez dziekanów indeksów, uroczystość zakończył wykład inauguracyjny prof. dr St. Cwynara. (er)

Skandaliczne zaniedbanie

Wczoraj rano dzwonili do redakcji lokatorzy z posesji przy ul. Limanowskiego 35 w sprawie wprost skandalicznej. W oficynie tego domu w jednym z mieszkań na pierwszym piętrze od kilku dni leżą zwłoki 41-letniej kobiety.

Historia nieprawdopodobna, ale — jak sprawdziliśmy na miejscu — niestety, prawdziwa. Okazuje się bowiem, że mimo interwencji lokatorów w KD MO-Bałuty, w Dzielnicowej Prokuraturze oraz w San.-Epid. zwłoki pozostają nadal w zapłombowanym mieszkaniu (!). Wprawdzie przed kilkoma dniami była na miejscu milicja, był lekarz, który stwierdził, że zwłoki znajdują się już w rozkładzie, był również prokurator, ale skończyło się na zapłombowaniu mieszkania.

Domagamy się natychmiastowej interwencji władz porządkowych i położenia kresu temu karygodnemu niedbalstwu! (j.kr.)

Inne „Delikatesy"

Informowaliśmy naszych Czytelników o dyżurnych sklepach spożywczych w niedziele i święta, podając m. in. adres „Delikatesów" przy ul. Wojska Polskiego 136. Okazuje się jednak, że — jak nas powiadomił wczoraj dyrektor Przedsiębiorstwa „Delikatesy" — brygady remontowe nie zdążyły ukończyć na dzień 1 października remontu tego sklepu. Dlatego też zamiast tej placówki będzie czynny w niedziele i święta również w godz. od 10 do 16 sklep delikatesowy przy ul. Uniwersyteckiej 66. (krj.)

KRONIKI MO

Rozbój i włamanie

Przy ul. Północnej 1/3 o godz. 21.30 Zbigniew Wolf, zam. w tej posesji — pobił Władysława R. i zrabował mu zegarek. Sprawcę rozboju osadzono w areszcie.

* * *

Na gorącym uczynku włamania do sklepu monopolowego przy ul. Wschodniej 17 ujęto Kazimierza Błaszczyka (zam. Wschodnia 16) który wybił szybę wystawową i sięgnął po alkohol racząc się na miejscu. Osadzono go w areszcie. (zt)

Egzamin sprawności powszechnej samoobrony w „Ewie"

Z okazji 20-lecia powszechnej samoobrony w przemyśle chemicznym — Komenda Zakładowego Oddziału Samoobrony Fabryki Kosmetyków „Pollena-Ewa" w Łodzi przeprowadziła ostatnio całodzienne ćwiczenia, w których wzięły udział wszystkie jednostki: rozpoznania, łączności i alarmowania, medyczno-sanitarna, przeciwpożarowa, porządkowo-ochronna, ratownictwa technicznego oraz odkażania i dezaktywacji.

Wszystkie służby wykazały się dużą sprawnością, lokalizując i likwidując skutki pozorowanego napadu powietrznego. **Najlepsza okazała się służba odkażania i dezaktywacji.** W czasie podanego alarmu powietrznego cała załoga tej fabryki, nie biorąca udziału w pracach ZOS, przebywała w pomieszczeniach zabezpieczających przed atakiem. (jk)

Usiłowanie zabójstwa

Prokurator zakończył śledztwo przeciwko Henrykowi Badowskiemu (ur. w 1933 r.), zam. Gdańska 17, m. 39. Pozostaje on pod zarzutem zamierzonego usiłowania pozbawienia życia swej żony, którą trzykrotnie uderzył siekierą w głowę. (zt)

CO DZIEŃ niesie

NIEDZIELA:

■ **Projekcja zestawu filmów oświatowych,** o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14). Wstęp wolny.

PONIEDZIAŁEK:

■ **Spotkanie radnych z wyborcami,** o godz. 18 w Szkole Podstawowej nr 187 (Tatrzańska bl. 514).

■ **Spotkanie z realizatorami opery „Białowłosa"** w Teatrze Wielkim, reż. D. Baduszkowa, soliści: D. Ambroziak, Z. Krzywicki i J. Jałczak. Akompaniuje A. Frankowska, prowadzi St. Dyzbardis — o godz. 18 w Klubie MPiK „Ruch" (Narutowicza 8/10).

OGŁOSZENIA DROBNE

Nieruchomości

DOMEK dwuizbowy, garaż — sprzedam. Nowe Złotno, ul. Czołgistów 54

PLAC 3.000 m zadrzewiony w Proboszczewicach tanio sprzedam. Czesław Mikołajczyk. Zgierz, Pułaskiego 54

PLAC budowlany 1.000 m w Łodzi sprzedam lub zamienię na samochód Tuszyn, Prusa 31—7

DOM 6-izbowy z lokalem handlowym i garażem — wolne, sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Oferty „225" Prasa, Piotrkowska 96

DOM — sprzedam. Brzezińska 55 211 g

DOMEK jednorodzinny, murowany, trzy pokoje rozkładowe z telefonem, działkę 1.250 m kw. — sprzedam. W rozliczeniu przyjmę mieszkanie na zamianę. Oferty „397" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ zadrzewioną, domek — sprzedam. Łodzianka 11 412 g

SAD ogrodzony wydzierżawię na kilka lat Rogowska 21, tel. 526-90

ZŁOM

ZŁOTA I SREBRA
skupują sklepy

VERITAS

w Łodzi:
1. ul. Piotrkowska 263
2. ul. Tuwima 14.
Złom srebra i srebro przemysłowe skupuje również sklep „VERITAS" w Pabianicach ul. Armii Czerwonej 34

DOMEK jednorodzinny ul. Terenowa 20 — sprzedam. Oglądać wieczorem (Ruda Pabianicka)

DZIAŁKĘ ogrodniczą — 3 300 m kw. — Proboszczewice 76 k. Zgierza — sprzedam. Jaszczyk

SPRZEDAŻ

BOYLER (na płynny gaz) oraz baterię wannową — sprzedam. Tel. 421-60 250 g

MASZYNĘ dziewiarską osnowową — płaską i snowadło bębnowe — sprzedam, ewent. oczekuję propozycji. Oferty „256" Prasa, Piotrkowska 96

PALNIK „Convair" na ropę do c.o. — sprzedam. Tel. 543-74 262 g

SKÓRĘ wydry i karakułową, czarną — sprzedam. Tel. 232-78 178 g

PIANINO krzyżowe „Kewitsch" — sprzedam. Tel 352-42, po 17 156 g

BETONIARNIĘ urządzoną z możliwością produkcji na miejscu na terenie Łodzi — sprzedam. Oferty „951" Prasa, Piotrkowska 96

SADZONKI paproci — sprzedam. Łódź-Helenówek, ul. Stanokosy 33

KOŻUCH męski — sprzedam. Sitowie 10—1, Radogoszcz 1085 g

KOŁNIERZE z lisów sprzedaję prywatnie. Zachodnia 23 B, m. 35 k. Delikatesów, pierwsze piętro. Poniedziałki, soboty 628 g

OWCZARKI niemieckie, szczenięta rodowodowe wysokiej klasy — sprzedam. Promienna 24 dojazd „8" — krańcówka

FILONDENDRONY — dwa duże sprzedam. Tel. 276-28 232 g

AUTOMAT tokarski — „Index" (głowica rewolwerowa, przelot wrzeciona 18 mm) — sprzedam. Oferty „230" Prasa, Piotrkowska 96

2 **KOŻUCHY** męskie — sprzedam. Łanowa 93, m 51, blok 10 263 k

FUTRO nowe — łapki karakułowe kanadyjskie — sprzedam. Tel. 636-98

KOMIN stalowy do szklarni lub cegielni i kocioł „Strebla" — sprzedam. Tel. 515-06 425 g

RADIOODBIORNIK tranzystorowy „Ewa" na gwarancji oraz telewizor 19-calowy „Koral" — sprzedam. Tel. 827-14, po godz. 16 417 g

SADZONKI truskawek — odmiana wczesna — sprzedam. Łódź, 22 Lipca 32, m. 9a 1283 g

SALONIK stylowy, mahoń — sprzedam 603-59, godz. 16—19 993 g

ASPARAGUS do dalszej uprawy z powodu likwidacji szklarni — tanio sprzedam. Tel. 659-02

POJAZDY

NOWĄ „Warszawę" 223, zamienię na nową „Skodę" lub „Fiata". Oferty „155" Prasa, Piotrkowska 96

MOTOCYKL M-72 z koszem — sprzedam. Piotrkowska 24, m. 10 56 g

„SKODĘ S-100 de-Lux" fabrycznie nową — sprzedam. Tel. 621-36, 8—15

„IFĘ 8" (blaszanka) — tanio sprzedam. Tel. 642-35 220 g

„SKODĘ de Lux" — sprzedam. Ciołkowskiego 9, m. 91 1109 g

„TRABANTA Limuzynę" (odbiór w Motozbycie), „Zastavę" po 35 tys. — stan bardzo dobry (przed lakierowaniem) — sprzedam. Oferty „122" Prasa, Piotrkowska 96

„OPLA Kapitana" na chodzie (starszy typ) — sprzedam. Ul. Nad Jasieniem 8 przy Al. Politechniki 240 g

„WARSZAWĘ M 20" — stan bardzo dobry — sprzedam. Łódź-Radogoszcz. Jeziorna 11, codziennie do 14 191 g

„SYRENĘ 103" sprzedam. Tel. 221-47 196 g

„SYRENĘ 103" po małym przebiegu sprzedam. Tel. 549-64, po południu

„MOSKWICZA 412" — nowego — sprzedam. Odbiór w Motozbycie. Oferty „1278" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOCHÓD „Diesel" 5-tonowy — sprzedam, ewent. zamienię na „Warszawę". Oferty — „329" Prasa, Piotrkowska 96

„OPEL Kadet" i „P-4" (części zamienne), kompresor, mały prostownik — sprzedam. Wilanowska 12 405 g

„OCTAVIĘ Super" — stan bardzo dobry — sprzedam. Gandhiego 27 m. 31, tel. 516-01, po godzinie 16 429 g

„SKODĘ 1000 MB" (rok produkcji 1968) sprzedam. Tel. 686-86, po godzinie 17 1295 g

LOKALE

ŁÓDŹ — M-3, zamienię na M-3 w Radomiu lub Warszawie. Oferty „268" Prasa, Piotrkowska 96

M-3 — Teofilów na 2 lata do wynajęcia. Płatne za pół roku z góry. *Oferty „257" Prasa, Piotrkowska 96*

SAMODZIELNEGO mieszkania — dużego ewent. domku blisko Łodzi — poszukuję. Oferty „186" Prasa, Piotrkowska 96

M-3 — spółdzielcze i pokój, zamienię na 3-pokojowe, chętnie Rondo Titowa. Oferty „419" Prasa, Piotrkowska 96

CUDZOZIEMCOWI wynajmę samodzielny pokój, umeblowany w okolicy Pl. Niepodległości. Płatne za rok z góry. Oferty „359" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje pokoju sublokatorskiego z niekrępującym wejściem bez mebli. Piotrkowska 40—6a

LEKARZ poszukuje pokoju z wygodami. Oferty „745" Prasa, Piotrkowska 96

BYDGOSZCZ — mieszkanie M-3, spółdzielcze, zamienię na podobne w Łodzi. Wiadomość: tel. 535-41, w godz. 10—18 (prócz niedziel) 322 g

INŻYNIER poszukuje nie krępującego pokoju. — Zgłoszenia tel. 440-78

LOKAL 190 m kw., nadający się na warsztat przemysłowy lub magazyn do wynajęcia. Tel. 422-99 413 g

RÓŻNE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ weneryczne, skórne 16.30—19, Próchnika 8

POTRZEBNY uczeń do zakładu krawieckiego. Wschodnia 74, tel. 299-38

PRZYJMĘ ucznia, może być zamiejscowy. Piotrkowska 99 (pracownia obuwia). Lech 387 g

POSIADAM samochód i wolny czas po godz. 15. Oferty „341" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ garażu w rejonie ulicy Przybyszewskiego, tel. 459-37

GARAŻU na Żabieńcu lub w pobliżu poszukuję. Tel. 210-44, godz. 8—16

POMOC do 2-letniego dziecka pilnie potrzebna. Łanowa 99a—44, VIII p.

POTRZEBNA pomoc domowa. Narutowicza 11, m. 21 84 g

RENCISTKA dochodząca potrzebna do dziecka w wieku szkolnym. Warunki dobre. Wróblewskiego 134—42, godz. 17—18

POMOC do dziecka potrzebna. Piekarska 15, m. 10 wieczorem 630 g

ZAOPIEKUJĘ się dziećmi. Tel. 420-37 120 g

MATERIAŁY budowlane: smoła, lepik, karbolina, dachówka, parkiet, siatki i słupki ogrodzeniowe, cegła pełna i dziurawka, trzcina, wapno, papa, eternit, grysy lastriko białe i kolorowe, kamień wykładzinowy kolorowy oraz inne materiały poleca Skład Materiałów Budowlanych Prochowski i Serweta, Łódź, Zgierska 245 a 424 g

POMOC do dziecka potrzebna. Wandurskiego 7 m. 36 (Zarzew) 778 g

ELEKTRYCZNE podnoszenie oczek, ul. Mickiewicza 21, Karbownik

GOSPOSIA na stałe potrzebna. Pokój służbowy ul Narutowicza 67, m. 2 (wejście od Lindleya 2). Zgłoszenia po 17 494 g

OBUWIE: reperacja, przerabianie obcasów oraz nosków na modne. Mickiewicza 21, Wróblewski 291 g

ŻALUZJE drewniane — (wąska klepka) wykonuje terminowo stolarnia Z. Merecz, Łódź, Przybyszewskiego 162, tel. 417-27 1183 g

NOWOCZESNY krój damski, dziecięcy opanujesz szybko wynalazkiem Mechlińskich. Nawrot 32

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA", Łódź, Piotrkowska 133 937 g

SUPERELEGANCKIE stroje ślubne poleca wypożyczalnia sukien, Nowakowska, Zachodnia 75

PRACOWNICY POSZUKIWANI

STARSZEGO REWIDENTA w dziale kontrolno-rewizyjnym kombinatu z wykształceniem wyższym lub średnim i kilkuletnią praktyką w rewizji (praca samodzielna — wyjazdy), **OFICERA POŻARNICTWA** na stanowisku samodzielnego st. inspektora p.poż. w kombinacie, **EKONOMISTĘ** z wykształceniem wyższym, minimum 3-letnią praktyką oraz znajomością organizacji zarządzania oraz **INŻYNIERA MECHANIKA** ewentualnie **TECHNIKA** mechanika ze znajomością irganizacji pracy i 3-letnią praktyką w tym zakresie — zatrudni natychmiast **Kombinat Obrabiarek i Narzędzi „Ponar-Jotes" w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela dział kadr w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 178 codziennie w godz. 9—12. 6522/k

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia z powodu zgonu

ZENONA SZULCA

długoletniego i wysoce cenionego kierownika Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „Ogniwo" składają Żonie i Rodzinie

BADA ZARZĄD I PRACOWNICY SBM „OGNIWO"

W dniu 2 października 1971 r. zmarł

S. † P.

ALEKSANDER LACHOWICZ

lek. med. rentgenolog

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 października 1971 r. o godz. 16 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, CÓRKA, SIOSTRY, ZIĘĆ I RODZINA

Dnia 30. IX. 1971 r. po ciężkich cierpieniach opatrzona św. sakramentami zmarła w wieku 41 lat moja najukochańsza Córka, Żona i Mamusia

S. † P.

HELENA SUROŃ

Pogrzeb odbędzie się dnia 4. X. 1971 r. o godz. 16 z kościoła św. Kazimierza na cmentarz na Zarzewie, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

MATKA, MĄŻ, CÓRKI, SIOSTRY, BRACIA I RODZINA

Dnia 30. IX. 1971 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w wieku lat 20 nasz najukochańszy Syn i Brat

S. † P.

JAN GAJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 4. X. 1971 r. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

RODZICE, BRACISZEK I RODZINA

Dnia 1 października 1971 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 64, opatrzony św. sakramentami, ukochany Mąż, Tatuś i Dziadziuś

S. † P.

MARIAN ŁABĘCKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 października br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Dołach. Pozostają pogrążone w smutku

ŻONA, DZIECI, WNUCZĘTA I POZOSTAŁA RODZINA

Serdeczne podziękowanie za okazane współczucie i udział w pogrzebie Matki mojej

S. † P.

STANISŁAWY KALINOWSKIEJ

I voto HAKMACHER

Kolegom ogrodnikom, Przyjaciołom, Znajomym, Sąsiadom składa:

SYN Z RODZINĄ

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 1. X. 1971 r. zmarła nasza kochana Mateczka i Babunia

S. † P.

TEOFILA BOCHEŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 4. X. 1971 r. o godz. 16.30 na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej.

SYNOWIE, SYNOWE I WNUKI

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-41, 595-55, 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Białowłosa"; 4.10. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Boso, ale w ostrogach"; 4.10. nieczynny
NOWY — nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Kaprysy Marianny"; 4.10. nieczynny
JARACZA — godz. 11 „Ania z Zielonego Wzgórza", godz. 19 „Kartofel"; 4.10. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 15, 19.15 „Leztern"; 4.10. nieczynny
OPERETKA — godz. 19 „Bal w operze"; 4.10. jak wyżej
ARLEKIN — godz. 11 „Czarodziejski młyn"; 4.10 godz. 17.30 jak wyżej
PINOKIO — godz. 12 „Nowe przygody Pifa"; 4.10. nieczynny
ZIEMI ŁÓDZKIEJ — 4.10. godz. 19 „Zazdrość i medycyna"
FILHARMONIA (Narutowicza 20) 4.10. godz. 17.30 Recital wokalny Zygfryda Lorenza baryton Opery Komicznej w Berlinie, Herbert Kaliga — akompaniament. W programie: pieśni R. Schumanna, Hugo Wolfa i Wilhelma Weismanna.

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16; 4.10. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—17; 4.10. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16; 4.10. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16; 4.10. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—18 (kasa czynna do godz. 17)

KINA

BAŁTYK — „Obława" od lat 18 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.15; 4.10. jak wyżej
LUTNIA — „Tristana" (wł.) od lat 18, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 4.10. jak wyżej godz. 16, 18, 20
POLONIA — „Motodrama" od lat 11 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 4.10. jak wyżej
WISŁA — „Życie rodzinne" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 4.10. „Przywilej" od lat 16 (ang.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Wyzwolenie" od lat 14 (radz.) godz. 10, 14, 18; 4.10. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Obława" od lat 18 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 4.10. jak wyżej
ZACHĘTA — „Arabeska" od lat 14 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 4.10. jak wyżej
STYLOWY-LETNIE — „Beatrice Cenci" od lat 18 (wł.) g. 18.15 (kino czynne tylko w dni pogodne); 4.10. jak wyżej
TATRY-LETNIE — „Cyrk straceńców" (USA) godz. 18.30 (kino czynne tylko w dni pogodne); 4.10. jak wyżej
STYLOWY — „Kobieta kot" od lat 16 (jap.) godz. 15.30, 17.45, 20; 4.10. jak wyżej
STUDIO — „Pippi" od lat 7 (szwedz.-NRF) godz. 15 „Z dala od zgiełku" od lat 14 (ang.) godz. 17, 20; 4.10. „Z dala od zgiełku" godz. 17, 20.
ADRIA — „Krzyżacy" od lat 11 (pol.) godz. 10, 13.30. Pożegnanie z tytułem „Człowiek, którego już nie ma" od lat 16 (USA) godz. 17, 19.30; 4.10. jak wyżej
TATRY — Bajki „Czerwony Kapturek" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16 „Spojrzenie na Wrzesień" od lat 14 (pol.) g. 17, 18.30 „Winnetou wśród sępów" od lat 11 (NRF-jug.) godz. 20; 4.10. Bajki „Czerwony Kapturek" godz. 15, godz. 16 — Festiwal Filmów Turystycznych; godz. 18, 20 — „Winnetou wśród sępów".
CZAJKA — „100 karabinów" od lat 16 (USA) godz. 14.45, 17, 19.15; 4.10. nieczynne
DKM — „Żandarm się żeni" (fr.) od lat 11, godz. 16, 18, 20; 4.10. nieczynne
ENERGETYK — „Niezawodni przyjaciele" (rum.) od lat 11, godz. 17 „Boom" od lat 18 (ang.) godz. 19; 4.10. nieczynne
KOLEJARZ — „Pojedynek w słońcu" od lat 16 (USA), g. 17, 19; 4.10. nieczynne
ŁDK — „Winnetou wśród sępów" od lat 11 (jug.) godz. 11.45 „Nie lubię poniedziałku" (pol.) od lat 11, godz. 14.45, 16.45, 19.30; 4.10. jak wyżej (bez poranku)
GDYNIA — „Miraż" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 4.10. jak wyżej
HALKA — Bajki „Niespodzianka" godz. 15 „Wujaszek czarodziej" od lat 11 (węg.) godz. 16 „Piękność dnia" od lat 18 (fr.) godz. 17.45, 20; 4.10. „Wujaszek czarodziej" godz. 16 „Piękność dnia" g. 17.45, 20
1 MAJA — Bajka „Przekorna chmurka" godz. 15. „Hibernatus" od lat 11 (fr.) godz. 16, 18, 20; 4.10. „Hibernatus" godz. 16, 18, 20
ŁĄCZNOŚĆ — nieczynne
MŁODA GWARDIA — „Michał Waleczny" (rum.) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 4.10. jak wyżej
MUZA — „Niewolnicy" od lat 14 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20; 4.10. „Jeszcze słychać śpiew i rżenie koni" od lat 14 (pol.) godz. 15, 18, 20
OKA — „Próba terroru" (USA) od lat 14 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 4.10. jak wyżej godz. 10, 12.30, 15, 20
POLESIE — Bajki godz. 13, „Spartakus" I i II cz. (USA) od lat 16 godz. 14, 18; 4.10. jak wyżej (bez poranku) godz. 17
POPULARNE — „Dziewczyna z walizką" (wł.) od lat 16 godz. 16.30, 19, 4.10. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Hrabina z Hongkongu" (ang.) od lat 14 godz. 15.30, 17.45, 20, 4.10. jak wyżej
POKÓJ — Bajka „O gałgankowym smoku" godz. 15. „Nieśmiertelni Flip i Flap" od lat 11 (USA) godz. 16, 18, 20, 4.10. „Nieśmiertelni Flip i Flap" godz. 16, 18, 20
PIONIER — Bajka „Przygoda w lesie" godz. 14.30. „Winnetou i Apanaczi" od lat 11 (jug.NRF) godz. 15.30, 17.45. „Komisarz Pepe" od lat 16 (wł.) godz. 20. 4.10. „Winnetou i Apanaczi" godz. 15.30, 17.45. „Komisarz Pepe" g. 20
REKORD — Bajka „Zagubiona piłeczka" godz. 10, 11, „Nowa misja korsarza" od lat 11 (franc.-hiszp.) godz. 12, 14, 16, 18, 20, 4.10. „Banda Asa Kler" od lat 14 (radz.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ROMA — Bajka „Poszukiwacze skarbów" godz. 13.30, 14.30. „Powiększenie" od lat 18 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20, 4.10. „Powiększenie" godz. 15.30, 17.45, 20
SOJUSZ — Bajka „Myszka i kotek" godz. 14. „Milion za Laure" od lat 14 (pol.) godz. 15, 17, 19, 4.10. „Milion za Laure" godz. 17, 19
STOKI — Bajka „Polowanie na goryla" godz. 15. „Timo Rinnelt porwany" od lat 16 (NRD) godz. 16, 19.15, 4.10. „Timo Rinnelt porwany" g. 16, 19.15
ŚWIT — Bajki „Orzechowa różdżka" godz. 10, 11, 12. „Prom" od lat 11 (pol.) godz. 13. „Kleopatra" od lat 14 (USA) godz. 15.15, 18.45, 4.10. „Prom" godz. 10, 11.45, 13.30. „Kleopatra" godz. 15.15, 18.45

DYŻURY APTEK

Tuwima 59, Rzgowska 147, Piotrkowska 307, Limanowskiego 37, Zielona 28, Pl. Wolności 2. Obr. Stalingradu 15. 4.10.
Zgierska 146, Narutowicza 42, Al. Kościuszki 48, Piotrkowska 225, Lutomierska 146, Dąbrowskiego 60, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.
II Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Sterlinga 13 — z dzielnicy Śródmieście, poradnie „K" ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM — ul. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście, poradnie „K" ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.
Chirurgia południe — Szpital im Sonenberga (Pieniny 30)
Chirurgia północ — Szpital im Sonenberga (Pieniny 30)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8) 4.10.
Chirurgia południe — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia północ — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66
Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 826-54.
Bałuty — w Przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 61, w godz. 10—17. Wizyty domowe należy zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 538-31) do godz. 15.

Dziś w Radio i Telewizji

NIEDZIELA, 3 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 71. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci młodszych „Ziemniaczana przygoda" — słuch. 10.20 Radioniedziela zaprasza, informuje. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 12.05 Dziennik. 12.15 Wizerunki ludzi myślących. 12.45 Spotkanie z A. German. 13.15 Koncert rozrywkowy. 14.00 Kompozytor tygodnia — L. Boccherini. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiadomości. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Miłość samuraja" — słuch. 17.40 Melodie rozrywkowe. 17.50 Mistrz fortepianu — Ronnie Aldrich. 18.08 Koncert rozrywkowy. 18.38 Dla was gramy i śpiewamy. 19.00 Karnecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.10 O czym mówią w świecie. 20.25 Wiad. sport. 20.30 Matysiakowie. 21.00 Koncert rozrywkowy. 21.30 Zespół Dziewiątka. 22.00 Muzyka taneczna. 22.30 Co tańczą w KDL. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Tańczymy do północy. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 (Ł) Magazyn literacko-muzyczny nr 16. 11.22 Trybuna środowisk twórczych. 12.05 Wiad. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Zgaduj zgadula. 15.00 „Dziewięć spotkań" — Festiwal słuchowisk dla dzieci krajów OIRT — „Kaganek" — słuch. 15.45 Z księgarskiej lady. 16.02 (Ł) Koncert Ork. Rozrywkowej PR. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwięk. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 Dwa mikrosłuchowiska Wł. Odojewskiego. 19.00 Wojsko, strategia, obronność. 19.15 Kącik starej płyty. 19.30 Kącik nowej płyty. 19.45 Audycja wojskowa. 20.00 „Z kamerą przez Śląsk". 21.30 (Ł) „Wieczór w Pradze" — koncert. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 „Bitwa koło ujścia La Platy" — słuch. dokumentalne. 12.30 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.00 Dom rodzinny — magazyn. 13.15 4/4 — magazyn. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 W podwójnej roli Ptaszyn — Wróblewski. 14.20 Peryskop. 14.40 Muzyczne vademecum kinomana. 15.10 Pierwsze obroty — muzyczne prezentera. 16.15 Sylwetka piosenkarki — Samantha Jones. 16.40 „A drzewa nie przestają szumieć" — aud. 17.00 Perpetuum mobile. 17.30 „Lampart" — odc. pow. 17.40 Spotkanie z Ewą Demarczyk. 18.00 Lektury, lektury. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Non omnis moriar" — słuch. 19.37 Mini-max. 20.00 Bez piórka i węgla — gawęda. 20.10 Wielkie recitale — Sofronitski w Moskwie i Leningradzie. 21.05 Deszcz na głowę. 21.25 Melodie z autografem Stanisława Mikulskiego. 21.50 E. Grieg — „Peer Gynt". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.20 Mały słownik sztuk pięknych. 22.35 Hector Berlioz — Harold w Italii — symfonia. 23.00 „Drzewo rośnie zielono" — poezja czechosłowacka. 23.05 Muzyka nocą — koncert rozrywkowy. 23.50 Na dobranoc śpiewa Johny Dorelli.

TELEWIZJA

PROGRAM I

7.50 Telewizyjny Kurs Rolniczy — „Dlaczego kukurydza" (W). 8.25 Przypominamy, radzimy... (W). 8.35 „Nowoczesność w domu i zagrodzie" (W). 9.00 Dla młodych widzów: Telewizyjny Klub Śmiałych: „Na indiańskiej ścieżce", „Intruz" — film z serii: „Mój przyjaciel Ben" (W). 9.55 „W cztery strony świata", „Kuba", cz. I — rep. filmowy (W). 10.35 „Rumuńska rapsodia" — program folklorystyczny (W). 11.00 Sprawozdanie z międzynarodowych mistrzostw w tenisie stołowym (z Wrocławia). 12.15 Dziennik TV (W). 12.30 Gra orkiestra TV Katowice (z Katowic). 12.50 „W obiektywie" — notatnik filmowy (W). 13.25 Przemiany (W). 13.55 PKF (W). 14.05 Sprawozdanie z finałów mistrzostw Polski na żużlu (z Rybnika). 15.30 Dla dzieci: Widowisko lalkowe, Henryk Ryl (według Samuela Marszaka „Żołnierska przygoda" (z Łodzi). 16.30 TV Spotkania Teatralne, Zofia Nałkowska „Granica" (W). 18.10 Jan Potocki — „Opowieści wschodnie" (W). 19.20 Dobranoc „Proszę słonia" (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.05 „Panna z dziećmi" — film fab. prod. czechosł. (W). 21.30 Magazyn sportowy (W). 22.00 Estrada Literacka — Nowa Poezja Polska, Jerzy Stanisław Sito „Mów z nią domowym, nie przewoźnym rymem" (W).

PROGRAM II

17.15 „Znowu na Czerniakowie" — z cyklu: „Z syreną w herbie". 17.45 Kino Interesujących Filmów — „Naga wyspa" — japoński film fab. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Studio współczesne — „Głupiec i inni" — Jerzy Broszkiewicz. 21.15 Śpiewa Krystyna Szostek-Radkowa, przy fortepianie Jerzy Lefeld. 21.40 Refleksje na dobranoc.

PONIEDZIAŁEK — 4 PAŹDZIERNIKA 1971 R.

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Tęsknię za czymś pięknym" — pamiętnik dziewczyny. 10.25 Muzyka polska. 11.00 „Jeden dzień Złotego Wieku". 11.30 Dedykujemy II zmianie. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Melodie i rytmy. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Związku Radzieckiego. 13.20 Z lubinieckich stron. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Rozmowa o kulturze. 14.15 Pieśni Rachmaninowa i Czajkowskiego. 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i Aktualności. 19.15 Dobry wieczór, zaczynamy. 19.30 Kwadrans muzyczny. 19.45 Wspomnienia z Rostocku. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyczne pocztówki z Rumunii. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Parnasik. 22.00 Wieczorny koncert życzeń. 22.40 Stare melodie. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Gra Katowicki Zespół Taneczny „Metrum". 23.40 Z muzyki dawnej. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Kobiece ABC. 10.05 Pieśni i tańce NRD. 10.25 „W Jezioranach". 10.55 Kompozytor tygodnia — Luigi Boccherini. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 K. Saint-Saens — Sonata. 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) „Główne kierunki zjazdowej dyskusji". 12.55 (Ł) Śpiewają Piliczanie. 13.05 (Ł) „5 minut o sporcie". 13.10 (Ł) Ballady filmowe. 13.40 „Zapiski w wiejskim kalendarzu" — mikroprozy. 14.00 Wiad. 14.05 Nowe piosenki „Synkopy". 14.30 Tańce ludowe. 14.40 Fragm. powieści pt. „Gubernator". 15.00 Koncert Chóru Rozgłośni Wrocławskiej PR. 15.20 Przeboje Paryża. 15.50 Poeci piosenki — W. Młynarski. 16.00 Wiad. 16.05 Nowości trzech radiofonii. 16.45 (Ł) Aktualności Łódzkie. 17.00 (Ł) Na różnych instrumentach. 17.20 (Ł) Wolna Trybuna Radiowa. 17.35 (Ł) Łódzkie zespoły instr. w repertuarze rozrywkowym. 17.50 (Ł) „Polskie skarby z lasów" — rep. 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. rosyjskiego. 19.31 „Śmierć fotografa" — słuch. 20.11 Koncert. 20.46 Notatnik kulturalny. 20.56 D. c. koncertu. 21.31 Chwila poezji. 21.36 Gwiazdy piosenki. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sportowe. 22.33 Chwila jazzu. 22.40 Nowiny i nowinki. 22.55 Kalejdoskop rytmu.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert muzyki uniwersalnej. 13.00 Na poznańskiej antenie. 15.00 Byłem prezydentem miasta — gawęda. 15.10 W cieniu przeboju. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 Trudny świat. 15.50 Ragtime contra boogie-woogie. 16.15 Jose Feliciano raz jeszcze. 16.30 J. Stamitz — Trio orkiestrowe. 16.45 Nasz rok 71. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 „Lampart" — odc. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Świat dźwięków. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Cichy Don" — odc. 19.30 Kwadrans dla Sanany. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Z drugiej strony Tatr. 20.20 Deutsch in Funk. 20.35 Płyty nasze. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Elvis Presley na estradzie w Memphis. 21.45 Claudio Monteverdi — „Koronacja Poppei". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Dean Martin. 22.17 Trzy minuty o przyszłości. 22.20 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 „Drzewo rośnie zielono" — poezja czechosłowacka. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.20 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Pole grawitacyjne — cz. I. (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy — Pole grawitacyjne — cz. II. (z Gdańska). 16.30 Dziennik TV (W). 16.40 Dla dzieci: — Zwierzyniec — w programie m. in.: — filmy z serii: „Auggie Doggie" — „Wally Gator". (W). 17.25 „Sprawa nie tylko rodzinna" — program Red. Sport. (W). 18.05 Kino Filmów Animowanych. (W). 18.35 Wiadomości Dnia (Ł). 18.50 — Eureka — (z Krakowa) 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV (W) 20.05 Teatr Telewizji — Juliusz Słowacki — „Fantazy" 22.10 „Na 25-lecie PIW" — reportaż (W). 22.35 Dziennik TV (W) 23.00 Politechnika TV: Fizyka — kurs przyg. (powt.) (z Gdańska) 23.30 Politechnika TV: Fizyka — kurs. przyg. (powt.) (z Gdańska).

PRZEŁOŻYŁ: K. ZARZECKI

WIELKI SZLEM PERRY MASONA

ERLE STANLEY GARDNER

— Nie wiem, domyślam się — przyznał Mason. — Ale gotów jestem założyć się w stosunku jeden do dziesięciu. Cztery cyfry z dwiema literami na końcu to nie jest ani numer telefonu, ani domu. A bardzo często takie są numery skrytek podawane na końcu ogłoszeń.

— Co to ma wspólnego z podbitym okiem Diany? — spytała Della.

— Nie. To nie było oko.

— Więc co? To, że Carl Fretch buszował w jej pokoju?

— Też nie.

— To już nie wiem.

— Kulejąca kobieta.

— Nie rozumiem — powiedziała Della marszcząc czoło.

— Lekko kulejąca kobieta pod sześćdziesiątkę — powtórzył Mason. — Tak ją opisała Diana, kiedy nam pierwszy raz opowiadała swoją historię. I niewątpliwie tak ją opisała w rozmowie z Mildred...

— Ach, mówisz o tej kobiecie, która przyszła sprzedać Jazonowi Bartslerowi kopalnię?

— To pytanie.

— Co pytanie?

— Czy przyszła sprzedać kopalnię?

— Myślisz, że... Boże, szefie! — wykrzyknęła Della. — Myślisz, że w którejś z gazet pojawiło się ogłoszenie takiej treści: „Pani z pierwszorzędnymi referencjami, domem z obszernym ogródkiem i umiejętnością postępowania z dziećmi przyjmuje zgłoszenia do prywatnego przedszkola...".

— Jakbyś zgadła — przerwał Mason.

— I że Mildred Danville — ciągnęła Della ze wzrastającym podnieceniem — przeczytawszy ogłoszenie poszła do Elli Brockton, zabrała małego i zawiozła do tej kobiety?

— Tylko tak dalej. Jak dotąd spisujesz się na piątkę.

— Ale jak do niej trafił Bartsler?

— Nie trafił. Ona do niego trafiła.

— Jak?

— No a gdybyś ty była tą kobietą z pierwszorzędnymi referencjami i gdyby zgłosiła się do ciebie efektowna młoda blondynka z małym chłopcem? — zapytał Mason. — Blondynka jest wyraźnie zdenerwowana, mówi, że nazywa się Mildred Danville, a chłopiec Robert Bartsler. Chce go zostawić na parę dni, dopóki nie znajdzie odpowiedniego mieszkania i służącej.

— Jasne, szefie — odparła Della. — Jak tylko blondynka wyszła za drzwi, dystyngowana pani rzuciła się do książki telefonicznej.

— Oczywiście.

— A ponieważ nazwisko Bartsler jest rzadkie, znalazła tylko jednego. Zadzwoniła, przyjął telefon Jazon. Powiedziała mu, że młoda blondynka, zachowująca się dość tajemniczo, zostawiła pod jej opieką chłopca w wieku mniej więcej trzech lat, nazwiskiem Robert Bartsler...

— Mów dalej — zachęcił Mason, gdy Della urwała.

— Mój Boże, co jeszcze mam powiedzieć. Możliwości tego, co nastąpiło potem, są nieograniczone.

— Oczywiście, wyciągamy daleko idące wnioski z bardzo wątłych przesłanek — przyznał Mason. — Ale to jest dotąd jedyna teoria, która wszystko wyjaśnia. Mildred oddaje dziecko pod opiekę lekko kulejącej starszej kobiecie i dziecko znika jak kamfora. Parę dni potem plotkuje przez telefon z Dianą. Diana opowiada jej o swoim podbitym oku i obie mają kupę uciechy. Aż tu raptem Diana mówi, że podjechała pod dom bez pieniędzy na zapłacenie taksówki akurat w momencie, gdy po schodkach kusztykała starsza kobieta, która następnie zapytała o pana Bartslera.

Della zasapiła się.

— Ale ona przyszła w sprawie kopalni, szefie.

Mason potrząsnął głową z uśmiechem.

— Nie zapominaj, że powiedział to wspólnik Bartslera, który jej otworzył drzwi. I że kobieta uprzednio rozmawiała z Bartslerem przez telefon. Oczywiście, Bartsler nie mógł nagle zacząć sam otwierać drzwi, jeśli nie robił tego przedtem. I oczywiście nie życzył sobie, żeby kobieta anonsowała osobie, która jej otworzy, że przyszła w sprawie wnuczka pana Bartslera.

— Boże, szefie, ciarki mnie przechodzą — wzdrygnęła się Della. — Czuję się zupełnie tak, jakby mi zdrętwiała noga od długiego siedzenia i mrówki zaczęły się rozchodzić po całym ciele. Pomyśl tylko, jaką skomplikowaną, wyrafinowaną grę prowadzi Jazon Bartsler. O rany!

Rozległ się naglący dzwonek zastrzeżonego telefonu. Mason podniósł słuchawkę i usłyszał głos Paula Drake'a.

— Słuchaj, Perry, nie chcę, żebyś to traktował jako precedens. Normalnie to musiałoby trwać godzinę, ale udało mi się złapać faceta...

(67) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 80 g. S-16